Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA 28 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 174

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Konferencja międzynarodowa w Londynie.

Ameryka i Włochy przyjmą udział w obradach konferencji.

Londyn, 27 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Polradjo. — Zaproszenie na konferencję londynską zostały już rozesłane rządom zainteresowanym. Angielskie koła polityczne uważają za objaw, rokujący pomyślnie rezultaty konferencji z faktów, że Ameryka i Włochy nadesłały odpowiedzi, wyrażające zgodę na więcie udziału w zjeździe londyńskim. Rząd Sanów Zjednoczonych przesłał ambasadorowi w Londynie Kellogowi instrukcje, którem; ma się kierować przedstawiciel na konferencji. Kellog zabierać będzie głos w sprawach interesujących bezpośrednio Stany Zjednoczone, przy poruszaniu zaś innych kwestji uczestniczyć będzie w charakterze informatora Stanów Zjednoczonych.

Według otrzymanych miarodajnych wiadomości Włochy reprezentowane będą na konferencji londyńskiej przez markiza Della Torreto lub ministra Stefani'ego.

DAWES NIE WEŹMIE UDZIAŁU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 27 czerwca.

Polradjo. — Według telegramu „Matina", Dawes zatrzymany przez kampanję wyborczą nie weźmie udziału w konferencji londynskiej.

TRZY KIERUNKI POLITYCZNE WE FRANCJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 27 czerwca.

Obecnie w sferach politycznych paryskich ujawniają się trzy główne kierunki: 1) Większość izby deputowanych popierająca bez zastrzeżeń gabinet i zdecydowana bronić go przeciw wszelkim atakom; 2) Prawica atakująca gwałtownie gabinet i żywiąca nadzieję, że senat będzie mógł obalić go w przyszłym miesiącu w związku ze sprawą amnestji, przedstawicielstwa przy Watykanie, czy też polityki zagranicznej; 3) Trzecią grupę stanowią grupy umiarkowane, reprezentwane przez wielkie dzienniki paryskie, które zachowywały w początku rezerwę, a obecnie zajmują coraz przychylniejsze stanowisko wobec rządu.

Republikański następca tronu.



Jak doniosły pisma angielskie ks. Walji jest republikaninem i sympatyzuje z Labour Party.

AMBASADOR IRLANDJI W AMERYCE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Waszyngton, 27 czarwca.

Sekretarz stanu Hughes wyraził ambasadorowi angielskiemu swoje zadowolenie z powodu zamiaru rządu angielskiego mianowania upełnomocnionego ministra wolnego państwa Irlandzkiego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

AMNESTJA DLA NIEMCÓW WYDALONYCH Z OKUPACJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 27 czerwca.

Donoszą urzędowo: Rząd Rzeszy otrzymał zawiadomienie od francuskiego prezydenta ministrów Herriota, że powrót osób wydalonych z terytorjum okupowanego, zapowiedziany w izbie francuskiej jest na drodze realizacji, dzięki odpowiednim zarządzeniom, wydanym francuskim władzom okupującym. Raporty z obszaru okupowanego donoszą, iż od kilku dni zarządzenia te wchodzą w życie.

NOTA NIEMIECKA O KONTROLI WOJSKOWEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 27 czerwca.

„Berliner Tageblatt' donosi, że nota niemiecka w sprawie kontroli wojskowej obejmuje 5 stron pisma maszynowego. Według tegoż dziennika, rząd Rzeszy zaznacza między innymi, że Niemcy gotowe są zgodzić się na przystąpienie do każdego paktu, zawartego między suwerennymi państwami a opartego na zasadzie równouprawnienia.

AMBASADOR NIEMIECKI U HERRIOTA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 27 czerwca.

Polradjo. — Herriot przyjął ambasadora niemieckiego w Paryżu.

ALJANCI SPRZYMIERZĄ SIĘ Z NIEMCAMI?

Londyn, 27 czerwca.

W interwiewie udzielonem dziennikarzom Herriot wspomniał o zupełnie nowej koncepcji, a mianowicie: że aljanci „zawrą ze sobą wspólne i wzajemne przymierze, poczem przyjmą i Niemcy do niego".

W dobrze poinformowanych sferach politycznych tutejszych potwierdzają, że projekt ten był dyskutowany informacyjnie z Mac Donaldem, lecz nie znajdował się jednak w programie oficjalnych pertraktacji.

Rekonstrukcja gabinetu Mussoliniego

dokona się w atmosferze krwawej zbrodni faszystowskiej.

Rzym, 27 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Mussolini ustąpi prawdopodobnie ze stanowiska ministra spraw zagranicznych zachowując prezesurę rady ministrów. Podobno premjer zamierza na skutek głosowania w senacie zwołać izbę na krótką sesję. Opozycja przypuszczalnie w dalszym ciągu uchylać się będzie od współpracy w izbie.

Zapowiedziana przez Mussoliniego rekonstrukcja rządu nastąpi prawdopodobnie w krótkim czasie. Zdaje się, że oprócz ministra wojny i marynarki pozostanie w gabinecie tylko dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Federsoni i minister skarbu de Stefani, chociaż pozostanie tego ostatniego na zajmowanem stanowisku, nie jest pewnem. Jak twierdzi „Journal d'Italia", zmiany nastąpią również na wszystkich stanowiskach podsekretarzy stanu.

SZEF BOJÓWKI — SZEFEM BEZPIECZEŃSTWA.

Rzym, 27 czerwca.

Sekretarz redakcji półurzędowego „Corriere Italiano", niejaki Quilici, złożył sensacyjne zeznania. Stwierdził on, że generał De Bono, szef bezpieczeństwa publicznego wiedział o mordzie zaraz po jego spełnieniu. Filippelli zwierzył się generałowi De Bono ze zbrodni, prosząc o zatuszowanie śladów. Filippelli chwalił się przed Quilicim, jak donosi „Il Mondo", że „generał De Bono i jeszcze ktoś inny wiedzą o wszystkiem i pokryją rzecz milczeniem".

Powyższe zeznania Quiliciego zostały ogłoszone w kilku dziennikach.

Otóż De Bono został zawiadomiony przez Filippelliego przed czwartkiem, że zbrodnia została popełniona. Tymczasem w czwartek w południe De Bono wysłał do władz policyjnych w Postumji depeszę z zapytaniem, czy niema tam Matteottiego, o którym wiedział, że nie żyje! Depesza brzmiała: „Prosimy o zawiadomienie, czy i kiedy wyjechał zagranicę (!) poseł Matteotti, mający paszport wydany przez Kwesturę w Rzymie i opuścił to miasto we wtorek, dziesiątego, wieczorem".

„Il Mondo" kończy: „Mamy teraz dowód, że De Bono przygotowywał „alibi" władz bezpieczeństwa"...

Mimo najpoważniejszych dowodów przeciw generałowi De Bono o ukrywanie zbrodni i przyczynianie się do ucieczki morderców, generał De Bono jest dalej na wolności. Dzisiaj półurzedowo ogłaszają, że De Bono będzie w procesie powołany na świadka.

MORDERCY PRZYSŁUCHIWALI SIĘ Z TRYBUNY

Rzym, 27 czerwca

Omawiając dowody przeciw generałowi De Bono, stwierdza „Il Mondo", że gdy we czwartek 13 bm. Mussolini mówił w izbie o „zniknięciu" Matteotti'egoi wysuwał tylko hypotezę zbrodni, władze bezpieczeństwa w osobie De Bono oddawna wiedziały, że Matteotti zamordowany.
Mimo to zbrodniarze główni byli na wolności i jak dodaje „Il Mondo", — podczas gdy we czwartek prezydent ministrów wysuwał w izbie hypotezę zbrodni, Cezar Rossi i Dumini przysłuchiwali się jego oświadczeniom z tybuny dziennikarskiej. —

TUSZOWAĆ CORAZ TRUDNIEJ.

Zurych, 27 czerwca.

Cenzura faszystowska musiała zwolnieć wobec wyników śledztwa, kompromitujących coraz nowych wspólników z najwyższych sfer faszyzmu. Dwóch członków dyrektorjatu faszystowskiego już uwieziono. Prasa opozycyjna śledzi śledztwo i wysuwa coraz nowe dowody w formie „zapytań do prokuratora". Idzie o to, aby przy procesie stwierdzić co w śledztwie opuszczono, aby tuszować odpowiedzialność różnych czynników.

Wysiłki kół faszystowskich natrafiają w ten sposób na dużą przeszkodę.

Okazuje się między innemi, że faszystowcy finansiści genueńscy nie chcieli dać pieniędzy na „Corriere Italiano", póki Mussolini nie napisze Filippellemu listu polecającego. Dopiero gdy Mussolini list taki własnoręcznie napisał, złożyli 12 miljonów lirów. Donosi o tem „Il Popolo".

MANIFESTACJE ŻAŁOBNE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 27 czerwca.

Dla uczczenia pamięci zamordowanego posła Matteottiego, posłowie mniejszości odbyli dzisiaj w jednej z sal parlamentu specjalne posiedzenie.

O godz. 10-ej przed południem robotnicy zawiesili pracę na 10 minut. Tramwaje stanęły na 2 minuty. Syndykaty katolickie i faszystowskie wzięły udział w żałobnej manifestacji. Związki przemysłowe objawiły również solidarność z akcją.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

GOŚCIE JUGOSŁOWIAŃSCY W POLSCE.

Oczekiwani są w Polsce pp. dr. Jovan Radonić, poseł do parlamentu, członek rady zarządzającej monopoli państwowych jugosłowiańskich oraz p. Stevan Padorić, dyrektor monopoli państwowych. Panowie ci należą do czynników najbardziej miarodajnych w sprawach monopolowych i chcą doprowadzić do skutku szereg tranzacji, które mogą w znacznym stopniu ożywić stosunki handlowe polsko-jugosłowiańskie w dziedzinie zakupu soli i sprzedaży tytoniu.

KONFISKATY PRASOWE.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 27 czerwca.

W ministerstwie sprawiedliwości odbyła się konferencja w sprawie konfiskat prasowych, w obecności ministra sprawiedliwości Wyganowskiego z udziałem wyższych urzędników ministerstwa i prokuratury. W sprawie konfiskat prasowych wybrana zostanie specjalna instrukcja z powodu różnic w ustawodawstwie prasowym poszczególnych dzielnic.

Debata nad budżetem min. Kolei.

Zła polityka kolejowa przyczyniła się do obecnego kryzysu.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Na posiedzeniu wczorajszem sejm przystąpił do rozważania budżetu ministerstwa kolei.

Budżet tego ministerstwa referował **pos. Tabaczyński (Zw. lud.-narod.)**, który zaznaczył, że zmiany wprowadzone przez komisję w przedstawionym budżecie miały przeważnie charakter oszczędnościowy. Komisja ustaliła listę personelu na 221,809 osób. Ostateczny plan finansowy ministerstwa na r. b. przedstawia się tak: w administracji dochody zwyczajne 41,946 złot., a rozchody 3.040,751 deficyt więc wynosi 2,998,805. Dochod z przedsiębiorstw wyniesie 20,954,000. Inwestycje 89,000,000. Skład linji kolejowych, których jest 17,000 kilometrów nie odpowiada ani gospodarczym, ani strategicznym potrzebom, gdyż był zastosowany do potrzeb państw zaborczych. — W przyszłości konieczne są olbrzymie inwestycje. W ministerstwie mamy obecnie dobrych wykonawców poleceń, lecz brak talentów twórczych. Musimy ulepszyć cztery szlaki tranzytowe: Syberja—Bałtyk, Ukraina przez Sarny, Warszawę do Niemiec, Ukraina południowa i Rumunja przez Lwów do Gdańska. Plan ten należy opracować. Deficyt za pierwsze cztery miesiące gospodarki kolejowej wynosi 13,179,000. Dochody w pierwszych miesiącach roku są zawsze niższe i deficyt wyrównywa się w kampanji jesiennej. Jednak, jeśli ma być zachowana równowaga budżetowa, konieczna jest wielka ostrożność w dalszej gospodarce.

MOWA MINISTRA KOLEI.

Minister kolei Tyszka. Mimo 5 lat istnienia koleje nasze nie rządzą się jeszcze jednolitą organizacją.

Reorganizacja samego ministerstwa zależna jest od reorganizacji niektórych innych ministerstw.

TARYFY KOLEJOWE

są objektem bardzo czułym i polityka taryfowa jest rzeczą bardzo skomplikowaną. Taryfy racjonalne układa się na podstawie długoletniej statystyki, której my nie posiadamy. W latach ubiegłych, kiedy taryfy były bardzo niskie, nie było żadnych skarg. Ale gdy stanęliśmy na stanowisku samowystarczalności kolei, podnieśliśmy taryfy pasażerskie od marca, a towarowe od kwietnia. Jestem przeświadczony, że nie są one doskonałe i nadsłuchując głosów krytyki już wydałem 6 dodatków wyjątkowych, poprawiających taryfy. Usterki będą poprawiane i nadal. W zakresie taryf osobowych ustanowiłem normę 4 groszę za kilometr 3 klasą. Przed wojną w Rosji było również 4, w Niemczech 3,7, w Austrji 4.2. Zmieniliśmy też stosunek opłat między klasami. Przedtem był 1, 2, 3, teraz jest 1, 1 i pół, 2 i pół, aby także niezamożnym dać możność wygodniejszej podróży W pociągach pośpiesznych zmniejszyliśmy podwyżkę z 50 na 25 proc. Usunęliśmy strefy mniejsze. Wprowadziłem ulgi kulturalne dla młodzieży i organizacii naukowych.

W zakresie taryf towarowych porobiłem duże zmiany, ustanowiłem 16 taryf wyjątkowych dla obrotu wewnętrznego, a 13 dla wywozu i tranzytu i w porównaniu z taryfami, jakie były z początku roku. Zarzucano nam, że nic nie robimy dla pozyskania tranzytu. Dlatego wydane zostały taryfy wyjątkowe dla przewozu np. rudy żelaznej z Rosji do Niemiec, produktów drzewnych z Rumunji do Niemiec i t. d. Obecnie deleguje zagranicę urzędników, którzyby sprawdzili pogłoski, że **nas omija tranzyt wielu produktów.**

Przystępuje do sprawy

budowy nowych linji.

Kilka grup robi u rządu starania o koncesje na budowę nowych linji, potem ma się postarać o kapitał zagraniczny. Zawarto już wstępne umowy z trzema takiemi grupami budowlanemi, między innemi, mają być udzielone koncesje na budowe linji

Górny Śląsk — Inowrocław, Warszawa — Radom i Kraków — Miechów.

Obecnie mamy 4,900 parowozów, 11,000 wagonów osobowych i 124,000 towarowych. Ilość taboru chorego stale się zmniejsza.

Ruch towarowy zmniejszył się o 15 proc. Nie jest to zjawisko zatrważające i powody tkwią nie w kolejnictwie, lecz zewnątrz. Liczba wagonów zapasowych wzrasta. Obrót wagonu w 1920 r. wynosił 10 dni, a w roku ubiegłym — 8 dni. Co się tyczy personelu, to przewidziany był w ilości 221,000, lecz na 1 czerwca zmniejszył się już do 213,000.

Naogół muszę zaznaczyć, że personel kolejowy stoi w zupełności na wysokości zadania.

DLACZEGO P. LANDSBERG DOSTAŁ DYMISJĘ.

Poseł Paczkowski (Ch. D.) apeluje do ministra, by na miejsce prezesa Landsberga wysłał na kresy człowieka nietylko zdolnego i energicznego, lecz takiego, który zdolności swe zużyje dla dobra państwa.

W imieniu P.P.S. **poseł Kuryłowicz** ubolewał że redukcje przeprowadza się stronniczo.

Poseł Ostrowski (Piast) uważa, iż należy przeprowadzić dalszą redukcję personelu etatowego.

Poseł Zagajewski (Z.L.N.) stwierdza, iż zła polityka taryfowa przyczyniła się do obecnego przesilenia gospodarczego.

Minister kolei Tyszka odpiera zarzut stronniczości przy redukcji i podkreśla, że do udzielenia dymisji p. Landsbergowi skłoniło go opublikowanie w „Dzienniku Wileńskim" tajnego dokumentu, który dowodził przestępstwa nadającego się do dochodzeń dyscyplinarnych.

Po krótkim przemówieniu referenta dalszą dyskusję odroczono do godz. 16-ej popołudniu.

BUDŻET MINIST. ROLNICTWA.

Po przerwie przystąpiono do budżetu ministerstwa rolnictwa. Referował **poseł Żółtowski.** W dziale wydatków podniesiono w zarządzie centralnym kredyt na subwencjonowanie zakładów rolniczych do 900 tysięcy złotych, a kredyt na szkolnictwo ludowe do jednego miljona. Dochody w zarządzie centralnym zredukowano o 663 tysiące złotych. Ogółem cyfrę rozchodów podniesiono do 15 miljonów, dochody zaś zmniejszono do 11,900 tysięcy.

Dochody z lasów państwowych zmniejszono o 14 miljonów złotych, przyczem postanowiono wyodrębnić lasy państwowe w osobne przedsiębiorstwo. Na tem obrady chwilowo przerwano i przystąpiono do głosowania.

Izba przyjęła budżet ministerstwa przemysłu i handlu, oraz budżet ministerstwa kolei bez zmian. Przyjęto również w 3-ciem czytaniu ustawę o ochronie drobnych dzierżawców.

MOWA MINISTRA JANICKIEGO.

W dalszych rozprawach nad budżetem ministerstwa rolnictwa, minister Janicki stwierdził, iż interesy rolnictwa nie były dotychczas należycie uznawane. — Obecnie jednak minister skorzysta z zapewnionego mu wpływu na działalność banku krajowego i rolnego. Na skutek zakazu wywozu artykułów rolniczych rolnictwo poniosło stratę w roku ubiegłym na 270 miljonów złotych. W zakończeniu minister oświadczył w sprawie reformy rolnej, że majątki uprzemysłowione i o wysokiej kulturze winny być chronione ustawą.

W imieniu związku ludowo-narodowego przemawiał poseł **Gościcki**, domagając się zniesienia wywozu produktów rolnych. Wreszcie **poseł Poniatowski** przypomniał, iż w przyszłości Polski odegrać może rolę rolnictwo drobne i na nie należy zwrócić uwagę.

Następne posiedzenie jutro o godz 10-ej rano.

Doniosły sukces finansowy Niemiec.

Uzyskały one od banków amerykańskich 25 miljonów dolarów kredytu.

Hamburg, 27 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Aparat produkcyjny Niemiec jest przygotowany dla największej nawet produkcji; podczas okresu inflacyjnego przemysłowcy dokonywali na największą skalę remontu i rozszerzania fabryk, ponieważ w bankach pieniędzy trzymać nie chcieli, a dewiz nabywać nie mogli. Ale ten cały organizm przemysłowy cechuje dochodzącą do ostatecznych granic anemja, gdyż tkwiące w przemyśle niemieckim nie wątpliwie miljardowe sumy, nie wykazują żadnej rentowności. Stąd na rynku akcyjnym niemieckim zapanowały wprost katastrofalne stosunki. Najlepsze akcje firm zupełnie pierwszorzędnych wykazują w złocie kurs, odpowiadający nie więcej, jak 10 do 15 procent nominalnej wartości i nad wszystkimi towarzystwami akcyjnemi wisi konieczność redukcji akcji, w proporcjach wprost fantastycznych. W związku z tym, oczywiście niezbędne są wciąż dalsze sprzedaże egzekucyjne akcji lombardowanych i stąd powstaje crescendo coraz większa panika.

Jedynym jasnym momentem w tej całej sytuacji jest nowy sukces odniesiony przez „Deutsche Golddiskonto-Bank", który, idąc konsekwentnie w kierunku zdobywania sobie nowego kredytu w Ameryce, zrobił nowy krok naprzód Syndykat 24 banków amerykańskich udzielił tej instytucji redyskonta na 25 miljonów dolarów, podczas gdy dotąd redyskonto amerykańskie wynosiło tylko 5 miljonów dolarów. Bank ten zaczyna zatem rozporządzać coraz większemi środkami; posiada bowiem oprócz własnych 10 miljonów funtów jeszcze zapewnione redyskonto w Londynie na 10 miljonów funtów, a następnie redyskonte amerykańskie, wynoszące już 5 + 25 = 30 miljonów dolarów. Sukces jest tem większy, że w przeciwieństwie do dawniejszych kredytów, udzielanych Niemcom, np. przez Holandję, niema już żadnego zastrzeżenia, że Niemcy za udzielony im kredyt mają i muszą nabywać towary w kraju, udzielającym kredytu. Powyżej wymienione redyskonto niemieckich weksli handlowych na 25 miljonów dolarów, nie jest uzależnione od nabywania w obrębie Stanów Zjednoczonych jakichkolwiek surowców, tak,

że kredyt ten będzie mógł zapładniać już cały przemysł niemiecki nie zaś wyłącznie te, fabryki, które przerabiają surowce, pochodzące z Ameryki. W obecnych warunkach Niemiec takie nowe źródło kredytu stanowi dla nich prawdziwy sukces. Wyzyskana jest zręcznie przez nie pewną emulacją, zaznaczającą się między Nowym Jorkiem a Londynem.

Ten moment rywalizacji między jednym a drugim odłamem żywiołu anglosaskiego, Niemcy wyzyskują do urządzenia licytacji in plus na swą korzyść.

O ZATOPIONE ŁODZIE PODWODNE

Agencja Wschodnia.

Berlin, 27 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu przemawiał poseł Freitag, który krytykiwał układy niemieckie, zawarte z Estonją i Łotwą, domagając się interwencji rządu państw nadbałtyckich, ponieważ Łotwa i Estonja wydobyły z dna morskiego niemieckie łodzie podwodne, zatopione w czasie wojny i używają ich obecnie jako swejwłasności

Zatarg w przemyśle górnośląskim.

Katowice, 27 czerwca.

Rokowania między przemysłowcami a robotnikami w sprawie cennika zarobków oraz przedłużenia dnia roboczego rozbiły się. Przedstawiciele związków zawodowych wyjeżdżają do Warszawy celem porozumienia się z rządem.

Z dniem 31 lipca zamierzają przemysłowcy górnośląscy wypowiedzieć umowę wszystkim robotnikom w przemyśle węglowym i hutniczym. Z dniem 1 sierpnia przyjmą do pracy część robotników, którzy poddadzą się następującym warunkom:

1) Praca efektywna 8-godzinna po kopalniach węgla, po hutach zaś 10-godz.

2) Redukcja deputatu opałowego dla górników do 24 klg. tygodniowo na rodzinę, po hutach 12 kg. na rodzinę.

Ogłoszenie to jest równoznaczne z proklamowaniem lokautu na polskiej części Górnego Śląska. Wiadomość o tem ogłoszeniu wywołała powszechne poruszenie i oburzenie wśród mas robotniczych na Górnym Śląsku.

***

W dniu dzisiejszym nawiązane zostały rozbite w Katowicach rokowania w hutnictwie i górnictwie śląskim. Do stolicy przybyli delegaci robotników z Górnego Śląska.

O godz. 10 rano rozpoczęły się obrady w min. przemysłu i handlu przy współ udziale reprezentantów min. pracy i opieki społ., rokowania bowiem, wobec niedojścia stron do porozumienia, przeniesiono na teren rządowy.

INSTYTUT FRANCUSKI W LWOWIE

Warszawa, 27 czerwca.

W dniu dzisiejszym podpisano między rządem francuskim a warszawskim towarzystwem naukowym umowę w sprawie utworzenia instytutu francuskiego w Warszawie.

Rada propagandy.

Warszawa, 27 czerwca.

Dla wzmocnienia handlu zagranicznego i ku poparciu akcji prowadzonej przez nasze placówki, konsularne tworzy się przy ministerstwie spraw zagranicznych rada propagandy ze sfer bezpośrednio w propagandzie zainteresowanych.

Do rady wchodzą w liczbie 16-tu przedstawiciele instytucji finansowych którzy już mają szeroko rozwinięte interesa zagraniczne i dla rozwoju ich gotowe są wziąć czynny i materjalny udział w akcji, prowadzonej przez rząd.

Oprócz 5 dużych banków reprezentowane są w liczbie 6-iu syndykaty handlowe, przez które odbywa się eksport głównych surowców (węgiel, zboże, drzewo, nafta, dalej dwa związki przemysłu rolniczego (cukrownie i gorzelnie) wreszcie inne syndykaty handlowe, które wprowadzają towary polskie na rynki obce. Sprawy kulturalne reprezentowane będą w radzie przez 8-miu przedstawicieli prasy.

Ten skład rady odpowie nowym celem propagandowym, wytkniętym przez ministra syraw zagranicznych a wynikających z ogólnej polityki obecnego rządu, potrzyma kredyt skarbowy oraz ułatwi handlowi polskiemu dostęp do rynków zgranicznych. (A gdzie przemysł włókienniczy? — przyp. Red.)

KONGRES INDYJSKI.

Londyn, 27 czerwca.

Jutro rozpocznie się w Ahme Dabad kongres nacjonalistów indyjskich, który ma rozstrzygnąć o dalszej taktyce nacjonalistów w walce z Anglją. Gandhi, który wypowiedział się za taktyką umiarkowanej polityki, ma dotąd większość. — Jednak w ostatnich czasach zaznacza się w Indjach silny ruch przeciwko polityce umiarkowanej, oraz dążenie do walki czynnej. Dzień jutrzejszy zadecyduje, który z tych kierunków zwycięży.

Nr. 174 **REPUBLIKA** 28 czerwca 1924

Błędy lewicy polskiej.

Porażka parlamentarna, jaką ostatnio poniosła lewica w całym szeregu spraw, nakazuje poważnie się zastanowić nad błędami, które były tej klęski przyczyną. Klęska ta spadła na głowę lewicy nie w czasie zwyczajnym, lecz przy konjunkturze zewnętrznej, wyjątkowo dla lewicy pomyślnej. Zarówno w Anglji, jak i we Francji rządzi demokracja, która odnośnie do Niemiec daje wyraźnie do zrozumienia, że wszelkie porozumienie możliwe jest tylko z rządem lewicowym. W kąt poszły wszelkie frazesy o niewtrącaniu się do spraw wewnętrznych obcego państwa, frazesy, które zresztą nie miały nigdy realnej wartości, bo liczne przykłady historyczne dowodzą, że reakcja w jednym państwie popiera reakcję w drugiem.. Poparcie ze strony Ententy dodaje otuchy demokracji niemieckiej, która, mimo wszelkie przeszkody, potrafiła znaleźć się u steru, a w razie poważniejszych trudności ze strony nacjonalistów, zamierza odwołać się do wyborów z widokami na powodzenie. Lewica polska znajduje się w położeniu o wiele pomyślniejszem, bo przy solidarnem działaniu mogłaby osiągnąć większość w sejmie teraźniejszym, a przytem najżywotniejsze problemy Polski na terenie międzynarodowym problemy które tylko przy panowaniu w Polsce demokracji mogą być rozwiązane korzystnie dają lewicy polskiej atut przy najbliższych wyborach.

Trzeba tylko, by lewica działała solidarnie, by miała jednolity program minimalny choćby tylko w kwestjach aktualnych, no i by pozbyła się tego okropnego safandulstwa, które na całym świecie jest rysem wstecznictwa, a u nas niestety cechuje obóz, którego hasłem musi być dzielność i energja. Lewica musi jaknajśpieszniej uwolnić się od swych błędów, a przedewszystkiem poznać je. Na czem polegają te błędy?

Pierwszym błędem jest nielicująca wcale z postępem bałwochwalcza cześć dla osób, zasłużonych może w przeszłości, lecz których oblicze polityczne uległo z biegiem czasu zmianie. Cecha ta jest tembardziej rażącą, ile że Chjena, której, jako obozowi wstecznemu, łatwiej możnaby było ten konserwatyzm wybaczyć, wcale tego rysu nie posiada. Chjena zgoła się nie interesuje tem, czem jej działacz był w przeszłości, a nawet ze szczególnem zamiłowaniem proteguje „nawróconych". Nic jej nie obchodzi, że jej główni przywódcy Dmowski i Stanisław Grabski byli ongi socjalistami, jako też z drugiej strony nie ma żadnej pobłażliwości dla Kazimierza Ehrenberga przez to, że długie lata był chorążym reakcji i nacjonalizmu, jako redaktor endeckiego „Głosu Narodu". Inaczej z lewicą. Bałwochwalczość osobista rozpoczęła się u niej od ślepego admirowania Józefa Piłsudzkiego, które go wielkie zasługi w przeszłości nie uwalniały przecież od zbadania jego poglądów aktualnych, a te wymagały w wielu szczegółach kontroli pod kątem podstawowych zasad postępu Ale bezkrytyczność względem polityki Piłsudzkiego było jeszcze złem najmniejszem. Gorzej, że gdy raz z człowieka, ze wszystkiemi ludzkiemi cnotami i grzechami uczyniono bożka, brnięto już coraz dalej. Uznawano za postępowca każdego, który dla najrozmaitszych względów, niekiedy wprost przyjacielskich, idzie ręka w ręke z Piłsudskim, choć wszystkie oznaki objektywne wskazywały, że człowiek ten jest notorycznym konserwatystą. Stąd ciągłe zawody na własnych ludziach: na prezydencie Wojciechowskim, na ministrze Sikorskim, na Patku, na Askenazym, a w perspektywie takie samo rozczarowanie czeka lewicę ze strony hrabiego Skrzyńskiego, bywalca i ideologa tego samego Klubu Myśliwskiego, co Skirmunt, Zamojski etc.

Następnie lewica nie pomyślała o rzeczy tak kardynalnej, jak opracowanie wspólnej minimalnej platformy. Wskutek tego stało się tak, że cała jej łączność polega tylko na negacji. Gdy natomiast trzeba ujawnić jakieś przekonanie pozytywne, wychodzi kompromitująco na jaw cała ideowa rozbieżność poszczególnych ugrupowań lewicowych, a nawet niekiedy członków tego samego stronnictwa. Na tem tle doszło ostatnio do skandalicznych zajść między członkami „Wyzwolenia" z powodu pozytywnego lub negatywnego stosunku do wynurzeń politycznych jen. Sikorskiego. Innym znowuż razem przedstawiciele urzędowi „Wyzwolenia" i „Jedności chłopskiej" okazują się w sprawie urzędniczej reakcyjniejsi, niż Chadecja lub nawet Endecja, ku niezmiernemu zgorszeniu pepesowców, którym chadecy potem wyrzucać będą na wiecach łączenie się z nimi, co w sprawach społecznych stoją na stanowisku skrajnej reakcji. Ostatnio znowu poseł Łypacewicz, w porywie pańskiej fantazji, wypowiedział się w imieniu „Wyzwolenia" za podatkami pośredniemi, a przeciw bezpośrednim i zwalczał enpeerowców, jako nadmiernych radykałów.

Innym razem enpeerowcy, zapominając o elementarnych kanonach postępu, usprawiedliwiają sądy doraźne i ucisk narodowościowy. Słowem kompletna dowolność i anarchja, ku uciesze Chjeny która odznacza się wzorową solidarnością i tak przykładną karnością, że nawet gdy w jej łonie wybucha różnica zdań, to dzieje się to w ciszy gabinetów. O tem zaś, aby się chjeniści nawzajem publicznie policzkowali z pewnością nie może być mowy.

Wreszcie ślamazarność lewicy, która stała się już przysłowiową. Gdzieindziej lewica odznacza się największą sprężystością, zwłaszcza gdy jest w opozycji. W parlamentach zachodnich opozycja jest zawsze na posterunku, ażeby być gotową do zadania rządzącej większości najdotkliwszego ciosu, a w razie gdyby ostatnia okazała się niedbałą, by obalić przypadkową większością jej własnych ministrów, a tem samem ośmieszyć ją wobec opinji. U nas inaczej. Lewica zawsze świeci nieobecnością, a szczególnie wtedy, gdy najbardziej jest potrzebna na sali sejmowej. Takich „wypadków" ostatnio zdarzyło się tak wiele że gdyby nie pewność, że jest to tylko safandulstwo, można byłoby podejrzewać coć gorszego. Wskutek tego lewica poniosła klęskę za klęską. Posiadając za sobą (razem z mniejszościami) większość sejmu można było conajmniej wpłynąć na gruntowną zmianę polityki rządowej, jeżeli już nie na zmianę samego gabinetu. W najgorszym razie można było usunąć najreakcyjniejszych ministrów, jak pp. Wyganowskiego i Zamojskiego. Cóż, gdy nawet przy sukursie części piastowców zabrakło pięciu głosów do tego, by p. Zamojski otrzymał votum nieufności. Natomiast znalazła się większość, by przypiąć łatkę p. Huebnerowi przez zmniejszenie etatu policji o 100 złotych. A przecież minister Huebner najmniej zawinił a nawet względnie najbardziej się jeszcze liczy z żądaniami lewicy. Przy takiej dowolności i przypadkowości, cechującej postępowanie lewicy, nie można się dziwić, że premjer Grabski mało się z nią liczy. To też pomimo pierwotnych pogłosek o dymisji p. Zamojskiego, pozostaje on nadal, dymisja min. Huebnera nie została przyjęta. Słowem nastąpiła porażka lewicy na całej linji. Niechże to będzie przynajmniej dla lewicy lekcją, że trzeba się zabrać do uleczenia swych błędów. W czasie tak świetnych dla lewicy widoków, byłoby bardzo smutnem, gdyby opinja zarówno krajowa, jak i zagraniczna przekonała się, że w Polsce wogóle jeszcze niema lewicy.

Admonitor.

Po burzy we Włoszech.

Rzym, 20 czerwca.

Przeciętny obserwator, który bez specjalnego zainteresowania spogląda na toczące się ostatnio z zawrotną szybkością wydarzenia w polityce włoskiej, zdumiony wprost będzie tą wrzawą, jaka wybuchła po zamordowaniu Matteottiego.

Poprostu wyda mu się ten rozgłos i wrzawa najzupełniej niewspółmierną z dotychczasowemi rezultatami śledztwa i posunięciami Mussoliniego. Zmiany na stanowiskach rządowych są nieznaczne: minister koleji ustępuje ze swego stanowiska; obejmuje ministerstwo spraw wewnętrzuych.

To pierwsze zaś obejmuje Mussolini ad interim.

Rezultat tych posunięć okaże się mniej jeszcze widocznym, skoro się weźmie pod uwagę, że od pewnego czasu rząd nosił się z zamiarem zwinięcia ministerstwa koleji i włączenia go w zakres działania ministerstwa spraw zagranicznych.

Pozorne te jednak i drobne zmiany przy głębszem ich zanalizowaniu posiadają w rzeczywistości większe znaczenie dla faszyzmu i Włoch, niżby to na pierwszy rzut oka wydawać się mogło.

Gdy Mussolini po zwycięzkim swym pochodzie na Rzym tworzył listę gabinetu, wiedział dobrze, że prócz prezydjum będzie musiał objąć min. spraw wewnętrznych. Urząd ten stoi na liście włoskich urzędów centralnych na pierwszym planie.

Jest to w pewnym stopniu pozostałością, tradycją tych czasów, gdy polityka wewnętrzna była rzeczą najważniejszą, była kamieniem węgielnym włoskiej polityki zagranicznej, która działała w bardzo wąskich ramach.

Dzisiaj więc jeszcze ten resort skupia w sobie najważniejsze zagadnienia, jest on wykładnikiem prawa.

Zrozumiałe więc było, że po rewolucji faszystowskiej, zwycięska partja zechce ten dział zatrzymać w swych rękach.

Należy też uprzytomnić sobie, że Mussolini miał zamiar oddać później ministerstwo spraw zagranicznych. Z biegiem czasu niepospolita jego organizacja umysłowa świetnie przystosowała się do pracy w tym resorcie, który dzisiaj najwięcej bodaj wymaga energji i sprężystości działania.

Z tego względu, oddając się intensywnej pracy w dziale polityki zagranicznej, nie mógł on równocześnie swych sił wytężyć w resorcie spraw wewnętrznych, który z biegiem czasu zaczęli prowadzić jego przyjaciele partyjni.

Jako minister spraw wewnętrznych Mussolini był de facto odpowiedzialny za pracę w Palazzo Viminale, ale ludzkie jego siły nie mogły starczyć na to, by ciągle trzymać czujną rękę kontroli na pulsie tego ministerstwa, które, jak to, podczas afery Matteottiego się okazało — grało pierwsze skrzypce w koncercie faszystowskiej polityki.

Chodziło mu bowiem w pierwszym rzędzie nie o drobiazgi, lecz o fakt zasadniczy: o to, by w kraju panował spokój, który umożliwiłby mu pracę zmierzającą do utrwalenia potęgi Włoch na forum międzynarodowem.

To też po aferze Matteottiego Mussolini przyjął do wiadomości fakt, że obaj wybitni współpracownicy ministerstwa spraw wewnętrznych, podsekretarz stanu Finzi i szef biura prasowego Rossi ustąpili ze swych stanowisk. Dymisja, którą Mussolini przyjął wyrazami prawdziwego żalu i uznania dla ich ogromnych zasług — została wymuszoną.

Jakkolwiek zamordowanie Matteottiego nie mogło być spodziewane, ponieważ dokonano go nagle, było całkiem widoczne już dość dawno, że wskutek zagnieżdżenia się fanatyków faszystowskich w ministerstwie spraw wewnętrznych — dojść musi w końcu do wypadków, które spowodują pęknięcie wrzodu. Ministerstwo we władzy tych młodych zapalczywych i bezwzględnych działaczy partyjnych, odrzucając zupełnie ideowe lub materjalne pobudki ich działania, było wielkim automatem, regulującym administrację państwa według faszystowskich metod i planów. Prefekci bowiem zależni byli najzupełniej od urzędu centralnego, a ścisła ich zależność uwydatnia się właśnie na tle ostatniego morderstwa w sposób tragiczny.

Wybuch uczucia narodowego, którego fale uderzyły w najbardziej głuche i oddalone zakątki Włoch, wykazał jasno, że ociemniały na wojnie deputowany Del Croix miał rację, gdy modlił się w izbie, aby Bóg odwrócił klęskę huraganu, który już idzie z niszczącą siłą.

Stopniowe ścichanie tego huraganu należy przypisać w pierwszym rzędzie mądrej polityce opozycji.

Nowy minister spraw wewnętrznych Federzoni jest z przekonań nacjonalistą, to też wyboru Mussoliniego nie można zbytnio pochwalić. Społeczeństwo włoskie spodziewa się od niego dużo: nadzieje te ujmuje w artykule wstępnym „Giornale d'Italia".

— Kraj musi mieć dobrą administrację, uczciwą policję, aby być silnym zewnętrznie, aby móc się zupełnie skonsolidować. Gwałty nad obywatelami, niesprawiedliwości i codzienne drobne skandale są cechą charakteryzującą rządy partyjne.

Ministerstwo spraw wewnętrznych musi się stać wreszcie tem, czem urzędy te są na całym świecie. Prefekci muszą posiąść należną im władzę i swobodę działania, a mieszanie się partji faszystowskiej w działanie administracji musi się skończyć.

Rząd, który posiada większość w izbie i stara się zdobyć zaufanie narodu może działać i pracować tylko przy pomocy prawnych, konstytucyjnych środków.

W tym właśnie kierunku powinien pójść rozwój stosunków wewnętrznych Włoch.

Polityka prawicowa partji powoli zaczyna się przeobrażać w politykę państwa.

Rozwój tego zjawiska będzie rzeczą niezmiernie ciekawą, a zwłaszcza jego etapy poszczególne i przeobrażenia wewnętrzne.

L. Z.

Faszystowscy mordercy Matteottiego.



Amerigo Dumini



Albino Bolpi



Filippo Filippelli



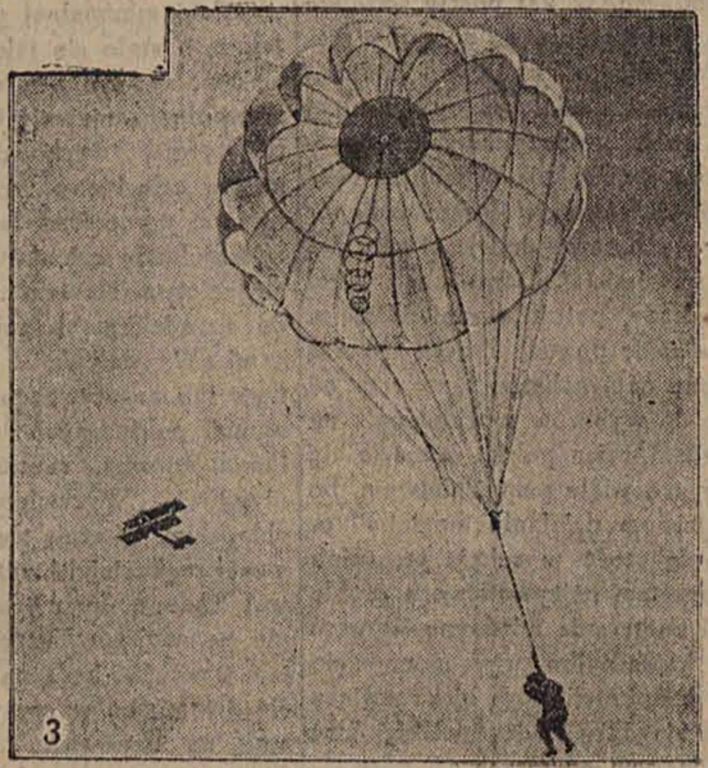
Cesare Rossi



Giovanni Marinelli







1. Profesor Mallory, który postradał życie w czasie tragicznie zakończonej wyprawy na szczyt Ewerestu.
2. Sczemsky, Köttl i Koblasa, zwycięzcy okrężnego wyścigu kolarskiego w Wiedniu.
3. Smiertelny skok ze spadochronem. W Lipsku pewna artystka, chcąc doznać emocjonujących wrażeń skoczyła z aeroplanu ze spadochronem; jednakże spadochron otworzył się wadliwie i artystka spadła jak kamień na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Kto może emigrować do Ameryki?

Nowe prawo imigracyjne, podpisane przez Prezydenta, wejdzie w życie z dn. 1 lipca r. b. Prawo to przynosi dalsze ograniczenie imigracji i zupełną zmianę w systemie kwoty. Przez następne trzy lata roczna kwota dla danego kraju wynosić będzie 2 procent liczby cudzoziemców odnośnej narodowości, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, według spisu ludności z roku 1890. Minimalna jednak kwota dla każdej narodowości wynosić będzie 100 osób. Dokładna kwota dla każdego kraju nie została jeszcze obliczona, ale wstępne przypuszczalne obliczenia wykazują, że o ile kwoty niektórych starszych grup imigracyjnych obcięte zostały o jakie 20 do 25 procent w porównaniu z dotychczasowemi kwotami, o tyle znów nowe grupy imigracyjne uległy niemal zupełnemu ograniczeniu.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę ten fakt, że oprócz ograniczonej liczby imigrantów, podpadających pod kwotę, będą wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych imigranci innych także kategorji. Tak np. prawo przewiduje wpuszczanie imigrantów, którzy nie będą zaliczani do kwoty, a mianowicie: **dzieci samotne w wieku poniżej 18 lat i żony obywateli amerykańskich,** którzy w chwili wnoszenia podania o wizę imigracyjną **zamieszkali w Stanach Zjednoczonych** (bez względu na obywatelstwo). Do tej samej klasy imigrantów należą także **księża, pastorzy i profesorzy,** którzy już od 2-ch lat pracują w swym zawodzie i pragną przenieść się do Stanów Zjednoczonych, by dalej swą pracę prowadzić, a także **ich żony i samotne dzieci poniżej 18 roku życia.** Dotychczas np. osoby w charakterze służby domowej, lub przedstawiciele zawodów wyzwolonych, jak doktorzy, inżynierzy, artyści, aktorzy, śpiewacy, pielęgniarki i uczeni mogli przeżdżać do tego kraju i nie byli zaliczani do kwoty. Tymczasem według nowego prawa wszystkie te osoby będą zaliczani do kwoty. **Studenci, liczący ponad 15,** przybywający na studja do tutejszych kolegjów i uniwersytetów, będą wpuszczani bez zaliczenia ich do kwoty.

Charakterystyczną cechą nowego prawa imigracyjnego, na które zarówno sam imigrant, jak i jego krewni, czy przyjaciele w tym kraju winni zwrócić uwagę, jest **certyfikat imigracyjny,** czyli tak zwana w języku urzędowym **wiza imigracyjna,** która będzie wymagana od każdego imigranta przy lądowaniu w Stanach Zjednoczonych począwszy od 1 lipca 1924 r. Wizę tę stanowić będzie aplikacja imigranta, zaopatrzona wizą urzędnika konsulatu amerykańskiego.

Obejmować ona będzie następujące informacje:

1. Narodowość imigranta.
2. Czy jest imigrantem, podpadającym pod kwotę, czy nie.
3. Termin ważności wizy.
4. Inne dodatkowe informacje, wymagane przez prawo imigracyjne i naturalizacyjne.

Imigrant obowiązany będzie przedłożyć w amerykańskim konsulacie dwie własne fotografje, z których jedną przylepi urzędnik konsularny do wizy imigracyjnej. Certyfikat imigracyjny, czyli tak zwana wiza imigracyjna, ważna będzie na pewien tylko czas i termin ten **określony będzie** w certyfikacie, obowiązany starać się o wizę swego paszportu. Certyfikat imigracyjny będzie wystarczający. Na paszporcie zanotuje tylko urzędnik konsularny datę i numer wizy imigracyjnej za darmo. **Opłata za wizę wynosi 9 dolarów.** Wiza jednak nikomu **nie zagwarantuje** wstępu do Stanów Zjednoczonych, jeżeli się okaże, że imigrant pod innymi względami nie odpowiada przepisom prawa imigracyjnego. O wizę imigracyjną (czyli certyfikat imigracyjny) starać się będą musieli wszyscy imigranci zarówno ci, którzy podpadają pod kwotę, jak i ci, co nie będą zaliczeni do kwoty. W jednym miesiącu tylko jedna dziesiąta część wszystkich imigrantów z danego kraju, może otrzymać wizy imigracyjne. Przy wydawaniu wiz imigracyjnych osobom, podpadającym pod kwotę, pierwszeństwo będą mieli: dzieci samotne w wieku poniżej 21 lat, ojciec, matka, mąż, lub żona obywatela amerykańskiego, a także imigranci zawodowi rolnicy, znający dobrze swój zawód rolniczy, ich żony i dzieci poniżej 16 roku życia.

Gdy imigranci zgłoszą się po wizy imigracyjne, czy to jako nie podpadający pod kwotę imigracyjną, czy też domagający się pierwszeństwa w otrzymaniu wizy z racji pokrewieństwa z obywatelami Stanów Zjednoczonych, konsulat amerykański nie wyda wizy tak długo, dopóki nie otrzyma do tego upoważnienia. Obywatel amerykański, który rzeczywiście ma podstawę do twierdzenia, iż imigrant dany jest jego krewnym i że powinien mieć wstęp do tego kraju jako imigrant, nie podpadający pod kwotę, albo jeżeli podpada pod kwotę, to przysługuje mu pierwszeństwo w otrzymaniu wizy, może wnieść podanie do **Generalnego Komisarza Imigracyjnego,** (Washington, D. C.) odpowiednio zaprzysiężone i potwierdzone odpowiedniem zeznaniem dwóch innych obywateli amerykańskich, że fakty podane w aplikacji są prawdziwe i że wnoszący podanie jest w stanie zapewnić w razie potrzeby utrzymanie imigrantowi, którego chce sprowadzić. Generalny Komisarz Imigracyjny po sprawdzeniu podanych w aplikacji faktów poinformuje Sekretarza Stanu, który upoważni wówczas odnośny konsulat do wydania wizy imigracyjnej.

Nowe prawo imigracyjne obejmuje również sprawę wstępu tych imigrantów, którzy byli już przedtem w Stanach Zjednoczonych, ale po krótkim pobyciu za granicami tego kraju wracają do Stanów Zjednoczonych. Imigrant taki, chcący wyjechać na jakiś czas do swego kraju, powinien **wnieść podanie do Generalnego Komisarza Imigracyjnego** o udzielenie mu tak zwanego ponownego wstępu do tego kraju **(permit to reenter)** Komisarz Generalny po przekonaniu się, że imigrant dostał się do Stanów Zjednoczonych drogą legalną i że wnosi podanie w dobrej wierze, a nie dla skrytych i ubocznych celów, wyda mu pozwolenie ponownego wstępu i określi czas, jak długo pozwolenie takie będzie ważne. Jozwolenia te będą wydawane nie na dłużej, jak na jeden rok. W razie żoniecznej potrzeby będzie je można jeszcze przedłużyć na sześć miesięcy. Podanie to musi być zaprzysiężone i aplikant musi dołączyć dwie własne fotografie. Za wydanie pozwolenia ponownego wstępu opłata wynosi 3 dolary. Od takiego imigranta nie będzie wymagana wiza imigracyjna.

Narodowość każdego imigranta będzie określana według kraju, w którym się urodził. W dotychczasowem odnośnem prawie wprowadzono zasadnicze zmiany które usuną wiele przykrości, trudów, a nawet nieszczęść, na które przedtem imigranci byli narażeni. Tak np. nowe parwo zastrzega, że narodowość dziecka poniżej 21 roku życia, nie urodzonego w Stanach Zjednoczonych, a przyjeżdżającego razem z matką, czy ojcem do tego kraju, będzie określana według narodowości ojca, czy matki. Tak np. jeżeli matka przyjeżdża z dzieckiem do Stanów Zjednoczonych i była urodzona w Niemczech, a dziecko we Włoszech, to dziecko będzie zaliczone do narodowości niemieckiej, podobnie jak i jego matka. Jeżeli dziecko przyjedzie razem z ojcem i z matką, wówczas narodowość dziecka będzie określona według narodowości ojca.

Ostatnia nowość literatury niemieck'ej.

Wasserman: „Duch pielgrzyma" („Der Geist des Pilgeres"). Wydawnictwo „Ricola". Berlin 1924 r.

Nowy tomik opowiadań Wassermana zawiera trzy nowele: „Złoto Kaksamalka", „Witberg" i „Zwierz'.

Gdyby nowe utwory Wassermana były tylko wytworem bujnej fantazji utalentowanego pisarza nie warto byłoby może zastanawiać się nad tem w chwili, gdy w życiu na fantazję niema miejsca.

Ale w nowelkach Wassermana odźwierciedla się indywidualny pogląd artysty, który został już uwypuklony w ostatniej powieści tego samego autora p. t. „Das Gänsemännchen".

Kto czytał tę powieść, przypomina sobie chyba poetyczny obraz bazgranicznej równiny, na której wiatr pochyla główki kwiatów, wyglądających jak ptasie dziobki. Obrazem tym zaczyna się i kończy powieść Wasermana, a między temi opisami mieści się na 600 stronicach życie muzykanta Daniela Nothafta.

Sądząc z motywów wewnętrznych książki, można ją przyrównać tylko do „Jana Krzysztofa" Romain Rollanda. Mimo to obydwie powieści są różne.

Łączy bohaterów jeden tylko wspólny rys charakteru: obydwaj żyją celowo, a celem ich jest imperatyw twórczości.

Podczas, gdy Rolland nie ogranicza terenu działania swemu bohaterowi i pozwala mu się wszechstronnie rozwinąć, Wasserman przykuwa Daniela do tej gleby, na której bohater jego wyrósł.

W dalszym ciągu Wasserman stara się przerobić swego bohatera na modłę człowieka epoki rycerskiej,gdy poczucie etyki zagłuszało buntownicze okrzyki uczucia i rozumu. Daniel zasklepia się w ramach własnych przeżyć, staje się idealistą i najniepotrzebniej w świecie cierpi za miljony.

Pożar domu niszczy wszystkie manuskrypty — całą twórczość Daniela.

Rozpacz artysty niema granic. Daniel traci wiarę w siebie i w życie.

W decydującej chwili autor wprowadza do akcji człowieka, który ma odegrać rolę korektora głupstw ludzkich. Tym człowiekiem jest właśnie „Gänsemännchen", drobny handlarz gęsi, poczciwy człowiek, typ „głupiego Jaśka".

Pod wpływem okropnego bólu Daniel zwierza się przed nim ze swych zmartwień i w końcu zadaje mu pytanie, dlaczego los był względem niego tak niesprawiedliwy?

Handlarz gęsi odpowiada mu:

— Nieprawda. Los był względem ciebie zupełnie sprawiedliwy. Nie umiałeś żyć. Źle zrozumiałeś swój stosunek do ludzi.

Chłodny rozum bierze przewagę i Daniel wraca do rodzinnego miasteczka, gdzie poczyna udzielać prywatnych lekcji muzyki.

A na pytanie jednego ze swych uczniów, co się stało z jego twórczością, Daniel nic nie odpowiada, tylko patrzy tępym wzrokiem w dal — na bezgraniczną równinę, na której wiatr pochyla główki kwiatów.

Ta sama koncepcja psychologiczna powtarza się w pierwszej noweli „Ducha pielgrzyma" p. t. „Złoto Kaksamalka".

Wasserman dąży do sprecyzowania zagadki wieków: jaki jest stosunek jednostki do społeczeństwa.

W wyżej wymienionej noweli powieściopisarz niemiecki stara się zrozumieć, dlaczego szczupły oddział wojska hiszpańskiego zdobył z łatwością kraj Inków, biorąc do niewoli ich wodza Atachualpa. Wasserman poddaje głębokiej analizie duszę Atachualpa i znajduje w niej ten sam pierwiastek nieumiejętności przystosowania się do warunków społecznych. Nowela pisana jest bardzo obrazowo na tle opowiadania jednego z uczestników wyprawy, który szukał kopalni złota i w chwili, gdy odnalazł pierwszą grudę drogocennego metalu — umarł z nadmiaru szczęścia.

Wasserman czyni wrażenie człowieka, który nie chodzi wielkiemi drogami, lecz umyślnie wyszukuje chwastem porośnięte ścieżynki, na których nikt już oddawna nie postawił stopy.

W drugiej nowelce p. t. „Witberg" autor wspomina o architekcie Witbergu, który miał zbudować potężną świątynię w stolicy swego państwa.

Ale źli ludzie, którzy zazdrościli mu sławy, rzucili nań potwarz, wskutek czego Witberga osadzono w więzieniu.

I oto pewnego wieczoru zjawia się w celu więźnia pewien pielgrzym, który zapytał:

— Czy ty jesteś projektodawcą wielkiej świątyni w stolicy?

Witberg odrzekł ździwiony, że opracował tylko plan świątyni; ale do zrealizowania projektu nie dopuszczono go.

Pielgrzym odrzekł mu wówczas:

— Cały naród mówi o twem dziele... Mniejsza o to, że świątyni w rzeczywistości niema, ale ona żyje w sercach ludzi. Nie należy przyśpieszać wypadków. Wszystko ma swój czas: plany twórcze i realizacja tych planów.

Witberg zniszczył owoc kilkuletniej swej pracy wkrótce potem umarł.

Oto nastroje etyczne, odźwierciedlające się w twórczości Wassermana w obecnej dobie.

Dlaczego wielki pisarz niemiecki odseparował się od zgiełku spółczesnego życia i pogrążył się w kontemplacjach nad psychologją ludzką — nie wiadomo, albowiem drogi, po których kroczy prawdziwy artysta są nieokreślone.

Jerzy B.

Proces krakowski.

Postępowanie sądowe skończy się za tydzień.

Kraków, 27 czerwca.
Agen[illegible] Wschodnia.

Posiedzenie przedpołudniowe. Przewodniczący zwraca się do obrony, aby złożyła w najbliższych dniach wniesione dowody na piśmie, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa postępowanie sądowe skończy się za tydzień.

Przystąpiono do przesłuchania świadka **Jana Ekielskiego**, studenta agronomji, który na dziedzińcu kasy chorych widział tłum ludzi uzbrojonych, którym dowodził oskarżony Langrod i Rejman. Oskarżony Rejman twierdzi, że oddział o którym wspomina świadek, składał się z ludzi ściągniętych z ulicy, którym on nie przywodził, lecz miał na celu ujęcie ich w pewien rygor, dlatego z ust jego padły wyrazy: Baczność! Formuj się i t. d.

Św. Władysław Abłamowicz zeznaje bez przysięgi. Oświadczył on, że w swoim czasie zwrócono się do niego z zapytaniem, w jakim charakterze związek strzelecki wystąpił w dniu 6 listopada. Po bliższem zbadaniu sprawy Abłamowicz odpowiedział, że związek jako taki udziału w rozruchach nie brał, natomiast oskarżeni: Langrod, Rejman i Szczyczyński byli uczestnikami zajść.

Świadek Wojnarowicz stwierdza, iż widział bojowców ukrytych grupkami na Plantach. Bojowcy ci krzyczeli: „Niech żyje Piłsudski!", wciągając w ten sposób przejeżdżający szwadron w zasadzkę. — Gdy ułani się zbliżyli, ukryci bojowcy zaczęli strzelać. Świadek widział samochód pancerny, z którego przemawiał poseł Stańczyk. W treści jego mowy słyszał świadek pochwały dla robotników za ich czyny i uwagę, że ponieważ dojść może jeszcze do starć z wojskiem na ulicę wychodzić winni tylko robotnicy, którzy posiadają broń. Świadek słyszał, iż poseł Stańczyk mówił o powieszeniu wojewody Gałeckiego, nie pamięta tylko, czy Stańczyk mówił, że wojewodę należy powiesić, czy też, że „nadejdzie godzina, w której wojewoda będzie wisiał".

Metody leczenia zatruć tlenkiem węgla (zaczadzenia).

W obecnych czasach zaczadzenia są dość częstym zjawiskiem i w wielu wypadkach powodują śmierć.

Jeżeli idzie o własności trujące tlenku węgla (czadu), to zostało stwierdzone że stężenie 3 na 10,000 części powietrza nie wywołuje żadnych dolegliwości, przy 6 odczuwa się lekką słabość ogólną, przy 9 — słaby ból głowy i nudności; 15 przedstawia przy dłuższem wdychaniu poważne niebezpieczeństwo, powyżej 15 nawet krótkotrwałe wdychanie powoduje śmierć.

Tlenek węgla jest trucizną, wywołującą poważne zmiany we krwi, mianowicie łącząc się z hemoglobiną krwi, nie dopuszcza do połączenia się tejże z tlenem, które to połączenie normalnie odbywa się w czasie krążenia krwi przez płuca. Skutkiem tego organizm, pozbawiony świeżego dopływu tlenu, dusi się.

Co się tyczy leczenia, to przedewszystkiem należy powstrzymać się od puszczania krwi i wlewania dożylnego roczczynu fizjologicznego, co jest raczej szkodliwe, gdyż krew, zatruta tlenkiem węgla podrażnia szpik kostny i w ten sposób sprzyja powstawaniu krwinek.

Dawne zabiegi, polegające na wdychaniu tlenu,wprost z balonu, dawały ten sam odsetek wyleczenia co i wdychanie czystego powietrza.

O wiele lepsze skutki osiąga się przez wdychanie czystego tlenu pod ciśnieniem za pomocą szczelnej maski.

W razie braku tlenu stosuje się sztuczny oddech i rozgrzewanie chorego.

Amerykański sposób opiera się na tym spostrzeżeniu, że nadmiar kwasu węglowego (gaz) we krwi pobudza ośrodek oddechowy i ruchy klatki piersiowej stają się głębsze, co sprzyja szybszej wymianie gazów w danym wypadku wyparciu z krwi tlenku węgla przez czysty tlen.

W myśl powyższego, lekarze amerykańscy stosują przy pomocy balonów i odpowiednich masek wdychanie mieszaniny gazów: 90 proc. czystego tlenu i 10 proc. kwasu węglowego.

Metoda ta stosowana u zwierząt zaczadzonych dała dobre rezultaty; w dotychczasowym stosowaniu jej na ludziach wyniki były zachęcające.

Dopiero większa ilość faktów leczenia metodą amerykańską wykaże, czy jest ona istotnie lepsza od dotychczasowych.

Dr. J. P.

FRANK HARRIS.

Noc poślubna.

Piotr Golc miał lat 45 i od lat dwudziestu prowadził buchalterję podwójną w firmie „B-cia J." — Istnieją zegary, które naciągnięte raz na sto lat, chodzą przez sto lat z nieskazitelną dokładnością i służyć mogą ludzkości klasycznym przykładem pracy i poczucia obowiązku. Takim właśnie podziwu godnym zegarem był Piotr Golc, który przez lat 20 wykonywał swą pracę z pilnością małomieszczanina, nieskazitelnie, akuratnie, niezmiennie. Niezmienną także była jego gaża.

Szefowie zadowoleni byli z Piotra Golca i darzyli go bezwzględnym zaufaniem zaś Piotr Golc, choć zdarzała mu się częsta sposobność polepszenia swego bytu, pozostawał wierny swoim szefom, a gaża wystarczała mu w zupełności. Długów nie miał żadnych, a ponieważ nadzwyczajne wydatki w życiu jego zdarzały się nader rzadko, więc pozwalał sobie na małe luksusy i drobne przyjemności.

Sądząc z tego wszystkiego, zdawałoby się, iż życie Piotra Golca jest uosobieniem małomieszczaństwa, że jest pozbawione tak wielkich radości, jak i wielkich smutków, że przechodzi szaro, bez niepotrzebnych wstrząśnień moralnych. Patrząc na tego człowieka-maszynę, na jego systematyczną pracę, na jego twarz, na której uczciwość świeciła wprost orgje, możnaby przysiąc, iż nie zrobił on w życiu swoim fałszywego kroku i że nigdy go nie zrobi.

W rzeczywistości jednak sprawa miała się inaczej. Pan Piotr Golc w gruncie rzeczy był człowiekiem grzesznym. Na duszy jego spoczywał grzech, który właściwie nie był może tak wielkim grzechem, lecz z punktu widzenia życia towarzyskiego był wypadkiem nader przykrym: Piotr Golc mieszkał z kobietą, która nie była jego żoną.

On sam nie wiedział, jakim sposobem sprawa ta tak daleko zaszła. Przypomina sobie jedynie, iż pewnego dnia, bardzo dawno temu, bo przed 20 laty, poznał młodziutką szwaczkę, w której się zakochał na zabój. Oboje byli uczciwi, nieśmiali i miłość ich nie należała do szalejących żywiołów, które podcinają niewinne lilje lub powodują wybuchy łez. Kochali się spokojnie i żyli matematycznym wyliczeniem. Cyfra ta brzmiała 2.400 guldenów rocznego dochodu.

— Gdy zdobędę tę sumę, wówczas się pobierzemy — mawiał Piotr Golc — wcześniej nie mogę, gdyż musielibyśmy się męczyć. Lepiej więc poczekać.

Czekali więc, żyjąc nadzieją, iż wreszcie osiągną tą błogosławioną sumę. A tymczasem mijały lata. Piotr Golc stał się już dojrzałym mężczyzną, młoda dziewczyna starą panną, a kwota 2.400 guldenów wciąż jeszcze pozostawała w krainie marzeń. Eliza widząc, iż upragniony cel się nie ziszcza, w obawie pozostania na koszu, przeniosła się do mieszkania Piotra, wiedząc, iż sposób ten będzie łańcuchem, który go skuje z nią nazawsze. Zagospodarowawszy się w jego mieszkaniu, wzięła ster rządów w swoje ręce. Szyła, cerowała, prała i wkrótce potrafiła zaoszczędzić poważną sumę pieniędzy. Widząc to Piotr Golc, w którego sercu prócz nieśmiałości mieszkała także i wielka tkliwość, rzekł do niej pewnego razu:

— Elizo, pocóż mamy czekać? Widzę, że i bez tych 2.400 gulenów potrafimy sobie doskonale dać radę.

Eliza rozpłakała się ze szczęścia, zaś Piotr Golc następnego dnia zjawił się przed swym pryncypałem w czarnym surducie, zawiadamiając go o swoim postanowieniu.

Szef był niemile ździwiony.

— Więc rzeczywiście chce się pan ożenić? Naprawdę, bardzo mi przykro. Byłem z pana ogromnie zadowolony. Z przykrością muszę zakomunikować, iż z chwilą, gdy się pan ożeni, nie może pan nadal pracować w moim biurze. Wiem doskonale o tem, że gaża pana wystarczy dla jednej osoby — dla dwojga jest za mała. Gdy się pan ożeni, może przyjdą dzieci — no i zaczną się materjalne kłopoty. Zaczną się zaliczki, prośby o podwyżkę, niezadowolenie, a co zatem idzie, opuszczanie się w pracy. Tak, panie Golc, wiem o tem doskonale i wolę pana teraz uprzedzić, aniżeli wtedy, gdy już będzie zapóźno.

Pan Golc przeto się nie ożenił i pozostał na posadzie.

Od dnia tego jednak życie p. Golca stało się łańcuchem udręczeń. Co wieczór, gdy wracał z biura do domu, spotykały go pytające i pełne wyrzutu oczy Elizy:

— Więc jeszcze ciągle nie?

I Piotr Golc przeklinał tysiąckrotnie tę piękną chwilę, kiedy pod wpływem pełnej czaru nocy, rozbudził w jej sercu nadzieję, a teraz patrzeć musiał, jak godzinami całemi siedziała znękana, przybita, zaniedbana.

Przychodził do domu z twarzą męczennika, jak upiór swej własnej lekkomyślności. Wiedział przecież, iż w tym domu jest kobieta, której zrabował młodość, kobieta, która go nienawidziła i wiedział, że musi z nią żyć zawsze — aż do śmierci. Nienawidził jej coraz goręcej, ona odpłacała mu to uczucie z procentami, choć podczas najgwałtowniejszych scen cerowała jego skarpetki!

Wreszcie pożycie ich stało się dlań nie do zniesienia.

Z rozpaczliwym postanowieniem stanął Piotr Golc przed Elizą:

— Pójdź — rzekł — nie chcę dłużej widzieć twego oskarżającego wzroku.

Wyszukał dwóch świadków i wziął ślub. Przez całą drogę nie przemówił do niej ani słowa.

W domu, gdy zasiedli do stołu, już jako mąż i żona, rzekł, zgrzytając zębami:

— Przypuszczam, że jesteś ze mnie zadowolona?

I nocy tej, po raz pierwszy od lat dwudziestu nie położył się Piotr Golc obok Elizy, lecz zasnął na wąskiej niewygodnej kanapce.

Tłóm. Marion.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC **28** SOBOTA

Dziś: Leona II pap.
Jutro: SS. Piotra i Pawła ap
—:—
Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżyca o g. 1.26 r
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.45

OD WYDAWNICTWA

Administracja „Republiki" i „Expressu" przypomina P. T. Prenumeratorom o zbliżającym się końcu miesiąca i należnej wydawnictwu opłacie zaległej prenumeraty za m. czerwiec.

Kasa administracji przyjmuje wpłaty abonamentowe za m. czerwiec tylko jeszcze w dniu dzisiejszym. Prenumeratorom, którzy nie uiszczą w tym terminie opłaty zmuszeni będziemy przerwać dostawę naszych pism.

Prosimy jednocześnie o odnowienie prenumeraty na m. lipiec.

CO UCHWALIŁA ONEGDAJ RADA MIEJSKĄ.

Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej, które trwało do godz. 4-ej rano po przyjęciu projektu uprawnienia rządowego w koncesji z elektrownią, rada miejska zawarła ponowny kontrakt z dyrektorem Wroczyńskim na dalsze prowadzenie teatru, oraz na wniosek radnego Bialera przyznała orkiestrze symfonicznej 3000 złotych subwencji i takąż sumę teatrowi popularnemu.

Następne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 1 lipca. (b)

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W MIEJSKICH SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

Dzisiaj, w sobotę, dnia 28 b. m. z inicjatywy wydziału oświaty i kultury odbędzie się szereg uroczystości w związku z zakończeniem roku szkolnego w miejskich szkołach powszechnych.

Uroczystości te ze względu na wielką liczbę abiturjentów odbędą się w teatrze miejskim przy ul. Cegielnianej 63, teatrze popularnym przy ul. Ogrodowej oraz w miejskim kinematografie oświatowym. — Na całość uroczystości złożą się przemówienia władz szkolnych i miejskich, popisy wychowańców, rozdanie abiturjentom świadectw oraz pięknie oprawionych egzemplarzy konstytucji z dn. 17-go marca 1921 roku. Początek uroczystości punktualnie o godz. 12-ej w południe.

O ZLIKWIDOWANIE STREJKU DOZORCÓW DOMOWYCH.

W dniu 25 czerwca r. b. odbyła się konferencja między przedstawicielami właścicieli nieruchomości z delegatami zw. dozorców domowych, która nie doszła do porozumienia, gdyż właściciele nieruchomości nie chcieli przyjąć klasyfikacji domów przedstawionych przez delegatów zw. dozorców domowych. (p)

ZEBRANIE ZWIĄZKU KLASOWEGO METALOWCÓW.

W dniu 29 czerwca r. b. odbędzie się walne zebranie zw. klasowego metalowców przy ul. Dzielnej Nr. 50 w lokalu Z.Z.K., gdzie będą omawiane sprawy obecnego kryzysu w przemyśle. (p)

Zdrowotność Łodzi w cyfrach. Według sprawozdania wydziału zdrowotności publicznej w ciągu maja r. b. skierowano do szpitali miejskich i prywatnych 1231 osób, w tem do szpitali miejskich — 972 osoby, „Kochanówki" 24, Warty — 1, Ewangielickiego — 4, im. małż. Poznańskich — 83, Anny-Marji — 37, zakładu położniczego chrz. tow. dobrocz. — 45, oraz zakładu żydowskiego tow. dobrocz. 65 osób.

Z liczby 1231 chorych, skierowanych w maju do szpitali miejskich i prywatnych przez wydział zdrowotności publicznej [illegible] 458 płatnych, co stanowi 37,2 proc., a mianowicie: na koszt instytucji państwowych — 52, na koszt gmin zamiejscowych [illegible]4 i na koszt kasy chorych — [illegible]52 osoby. Częściowo płatnych lub wątpliwych płatników było 160, co stanowi 13 proc., a mianowicie: spłacających w ratach — 120 osób, na rachunek gmin zamiejscowych, za przyjezdnych — 40. Chorych bezpłatnych było 613, co stanowi 49,8 proc., a mianowicie na rachunek gmin zamiejscowych za ubogich chrześcjan — 139, za ubogich żydów zamiejscowych — 92, na rachunek ubogich łodzian — 167, na rachunek kasy chorych m. Łodzi — 215 osób.

W niedzielę, dn. 29-go b. m. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego nieodżałowanego

B. P.

Salomona Łudzkiego

odbędzie się o g. 12-ej w poł. na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne i poświęcenie pomnika, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Rodzina.

Złote ceny biletów tramwajowych. Od wtorku obowiązuje w tramwajach taryfa złotowa. Bilet zwykły kosztować będzie 20 gr., ulgowy — 10 gr., nocny — 30 gr., a miesięczny — 30 złotych. (b)

Ceny nabiału wahają się. Znaczny spadek cen masła odnotowany w ciągu dwóch ostatnich tygodni, dopiero teraz odczuwać się daje na letniskach podmiejskich m. Łodzi, gdzie jeszcze niedawno pobierano za masło do 10—12 miljonów mk. za kilogram. Obecnie przy 4 do 6 miljonów mk. za kilogram żądanych w mieście, cena masła na letniskach podmiejskich spadła do 7 miljonów mk. za kilogram. Ostatnia zwyżka cen jaj w hurcie odbiła się jeszcze w handlu detalicznym. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich podwyższył cenę jaj z 8 do 8 i pół gr. za sztukę. W hurcie jednak cena jaj, w związku z zwiększonym dowozem już spadła. W detalu cena jej ma być obniżona w początkach przyszłego tygodnia. (p)

Cukier nareszcie stanieje. W bieżącym tygodniu ukazał się na rynku łódzkim cukier polski, sprowadzony z Gdańska, przeznaczony na eksport. Cukier ten wywieziony przed kilku miesiącami z powodu niepomyślnych konjunktur wywozowych, wraca do kraju i jest sprzedawany nieco taniej od znajdującego sie na rynku. (p)

Cielęta—bracia sjamscy. We wsi Silcu pod Łęczycą, ulęgło się ciele, mające dwa normalnie rozwinięte tułowia, zrośnięte ze sobą. Wojewódzki urząd weterynarji pragnął okaz ów przesłać instytutowi weterynaryjnemu w Warszawie, lecz kolej nie przyjęła osobliwego ładunku. Wobec tego dokonał sekcji, która wykazała, że ciele posiada dwie pary płuc, jedno serce, dwie wątroby, dwie śledziony, dwie pary nerek, dwie ślepe kiszki, dwa kręgosłupy zrośnięte przy głowie. Obydwa te tułowia są płci żeńskiej, zrośnięte są ze sobą klatkami piersiowemi. Po dokonaniu sekcji zdjęto skórę wraz z głową, aby następnie wypchać ten okaz.

W Warszawie za wypchanie skóry zażądano półtora miljarda marek. A ponieważ skóra zaczęła się już psuć, oddano ją wyższej szkole gospodarstwa wiejskiego, gdzie złożono ją w formalinie. (p)

Teatr, muzyka i sztuka.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, t. j. w sobotę teatr miejski daje dwa przedstawienia. W gmachu (Cegielniana 63) o g. 8 min. 30 dana będzie komedja K. Wroczyńskiego „300 kilometrów na godzinę" i „Lekarz mimo woli" Moliera.

W parku im. Staszica premjera — krotochwila w 3 aktach Reymonda i Burani'ego p. t. „Handel na żony". Obsadę stanowią pp. Starska, Morska, Wołoszynowska, Borska, Apte, Znicz, Krotke, Krasnowiecki, Bonecki, Mroziński, Rembosz. Początek o godz. 9-ej wiecz.

Kronika policyjna.

—o—

OTRUCIE.

Olga Karaś, zamieszkała przy ul. Wagnera Nr. 3, w mieszkaniu własnem napiła się esencji octowej w celu samobójczym.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia. (p)

POMIESZANIE ZMYSŁÓW.

Jan Cichocki, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej Nr. 32, w mieszkaniu własnym dostał pomieszania zmysłów. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do zbiorni miejskiej. (p)

Przed dzisiejszemi demonstracjami robotniczemi.

Wyniki konferencji w województwie.

W związku z zapowiedzianym na dzień dzisiejszy wiecem, oraz demonstracją robotników, zwołał p. wojewoda Rembowski w dniu wczorajszym konferencję, na którą prócz przedstawicieli związków zawodowych przybyli prokurator przy sądzie okręgowym p. Szmidt i komisarz rządu p. Iżycki.

Z ramienia związków zawodowych brali udział pp. Kazimierczak, Ogłowski i Dębowski z „Pracy", p. Muszyński i Ziemba ze związku klasowego, a ze związku chadeckiego Piechotkówna i Jezierski.

Na wstępie p. wojewoda oświadczył, iż otrzymał wiadomość o sobotnim wiecu, oraz planowanym pochodzie manifestacyjnym przez miasto, wobec czego uważał, iż sprawę tę należy omówić.

W odpowiedzi na to głos zabrał p. Kazimierczak, który oświadczył, iż na Wodnym Rynku wiecu nie będzie, a jedynie zbiórka, skąd pochód wyruszy na Plac Wolności, gdzie nastąpią przemówienia, a następnie specjalna delegacja wręczy rezolucję p. wojewodzie.

Manifestacja ta nie jest skierowaną przeciwko rządowi, a jedynie przeciw przemysłowcom.

Kryzys jest bardzo ciężki, lecz przemysłowcy mogliby go złagodzić, co czynią jedynie niektórzy z nich, jak Barciński, Leonardt i Bennich, którzy pracują przez cały tydzień.

W dalszem przemówieniu p. Kazimierczak wskazał, iż nawet przedstawiciele związku przemysłowców stwierdzili iż przemysłowcy niedoceniali sytuacji i sądzili, iż sezon będzie zawsze trwał przy akompanjamencie spadku marki polskiej i nie zabezpieczyli się na przyszłość, co uczynili inni, więcej przewidujący.

Co do samej manifestacji to związek „Praca" wezwał swych członków, by nie dali się sprowokować do żadnych rozruchów.

Następnie przemawiał przedstawiciel klasowego związku p. Muszyński, który po wyjaśnieniu sytuacji zaproponował, by p. wojewoda zaprosił do siebie w dniu dzisiejszym prezydenta miasta, który byłby obecny przy wręczaniu rezolucji.

Przedstawicielka chrześcijańskiego związku panna Piechotówna oświadczyła, iż związek ten również solidaryzuje się z ogólnym protestem i będzie brał udział w pochodzie.

W końcu zabrał głos p. wojewoda Rembowski, który oświadczył, iż nie będzie stawiał przeszkód pochodowi, lecz w razie naruszenia spokoju, lub ekscesów interwenjować będzie policja, w celu zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom.

Również p. wojewoda zaznaczył, iż nie pozwoli aby komuniści brali udział w pochodzie i w razie ukazania się ich ze sztandarami i transparentami, policja będzie interwenjowała. (b)

Komitet projektuje budowę gmachów szkolnych,

a magistrat odkłada projekty ad acta.

W środę, dnia 25 b. m. w sali posiedzeń magistratu odbyło się posiedzenie komitetu budowy szkół powszechnych. W posiedzeniu brali udział pp. starosta łódzki, Remiszewski, wiceprezydenci Groszkowski i inż. Wojewódzki, ławnicy inż. Folkierski i Hajkowski, kurator okręgu szkolnego, dr. Jarosz, wizytator szkół powszechnych, Krzywobłodzki, inż. Sunderland, inż. Lisowski, oraz naczelnik wydziału oświaty i kultury, Waltratus. Przewodniczył p. starosta Remiszewski.

Po rozpatrzeniu szeregu spraw, dotyczących szkół, znajdujących się w stadjum budowy, komitet przystąpił do omówienia sprawy budowy dalszych gmachów szkolnych. Postanowiono — na wniosek przedstawicieli miasta — przystąpić w najkrótszym czasie do budowy dwóch gmachów szkolnych. Jeden z tych gmachów o 26 klasach według projektu inż. Kowalewskiego wzniesiony będzie przy wylocie ulicy Cieszyńskiej na Rokiciu, drugi według projektu inż. Męczeńskiego z Warszawy zbudowany będzie przy ul. Podmiejskiej na Dąbrowie.

W Łodzi jest obecnie bardzo gorąco

ale klimat mamy umiarkowany.

Wiadomości o Łodzi z zakresu klimatologji były dotąd nader skąpe. Zagadnieniu temu poświęcono zbyt mało — w stosunku do jego znaczenia — uwagi. Tę poważną lukę w badaniach, dotyczących naszego miasta, wypełniają w znacznej mierze podjęte ostatnio przez miejski wydział statystyczny prace z dziedziny klimatologji Łodzi.

Wyniki tych prac, ujęte tabelarycznie, a przeznaczone do opublikowania w przygotowanym do druku „Roczniku Statystycznym m. Łodzi za rok 1923", częściowo niżej omówimy.

Wskazać przedewszystkiem należy, iż Łódź (mieża magistratu) znajduje się pod 51', 46', 45" szerokości geograficznej, a 19' 27' 44" długości geograficznej licząc od Greenvich. Wzniesienia ponad poziom morza Bałtyckiego są następujące:

Plac Wolności + 210 metrów, stacja meteorologiczna przy Towarzystwie kolei elektrycznych łódzkich + 218 metr., rzeka Jasień i rzeka łódka + 188 m., dworzec kolei fabryczno - łódzkiej + 217 metrów, dworzec kolei kaliskiej + 199 metrów, Helenów (oranżerja) + 210 metrów, najwyższy punkt miasta w zagajniku widzewskim + 232 metrów.

Jednym z ważnych wskaźników warunków klimatycznych jest średnia wysokść ciepłoty. Zebranie przez wydział statystyczne dane o ciepłocie powietrza obejmują czasokres dwudziestoletni, mianowicie od roku 1904 do 1923, i przedstawiają średnią temperaturę podług Celsjusza (termometr suchy) w poszczególnych latach wspomnianego dwudziestolecia według miesięcy, pór roku i godzin dnia.

Jeżeli przyjrzymy się temperaturom krańcowym, a więc najwyższej i najniższej, to przekonamy się, że maximum ciepłoty wynosiło + 37 stopni (w 1921 roku), minimum zaś — 23,5 stopni (1908)

Przechodząc do średnich temperatur, wskazać należy, iż dane dla zimy wyprowadzano ze stycznia i lutego danego roku, oraz grudnia roku poprzedniego, dla wiosny — z marca, kwietnia i maja danego roku, dla lata — z czerwca, lipca i sierpnia, dla jesieniu — z września, października i listopada.

Zaznaczamy zarazem, iż jest to podział uznany przez naukę i powszechnie w badaniach meteorologicznych stosowany. W ten sposób obliczona średnia temperatura w okresie badanych lat dwudziestu wynosiła w Łodzi: zimą — minus 1,4, wiosną — plus 7,8, latem — plus 17,0, jesienią — plus 7,6. Średnia roczna temperatura wyjazuje w omawianem dwudziestoleciu wahania, zamykające się w granicach od 6,8 (w1919 roku) do 8,8 (w 1921 r.), a dla całego dwuciestolecia otrzymujemy średnią roczną 7,8. Godzi się zauważyć, że badając oddzielnie dziesięciolecia 1904 — 1913 i 1914 — 1923 dla każdego z nich otrzymuje się średnią temperaturę roczną 7,8. Dla porównania przytaczamy dane średniej rocznej temperaturze w szeregu większych i mniejszych miast świata, zaczerpnięte z najnowszego wydania publikacji prof. Hiekmanna p. t.: „Geografisch Statistischer Universal - Atlas" (Wiedeń, 1924): Lady Franklibay minus 20,0, Wierchojańsk w Syberji Wschodniej minus 17,3, Jakucku minus 11,2, Irkuck minus 0,1, Hammerfest w Norwegji plus 1,8, Piotrogród plus 3,6, Moskwa plus 3,9, Warszawa plus 7,2, Monachjum plus 7,5, Praga Czeska plus 8,8, Berlin plus 8,9, Wiedeń plus 9,3, Londyn plus 12,1, Tokio plus 13,6, Konstantynopol plus 14,1, Madryt plus 14,3, Melburn plus 14,4, Rzym plus 15,4, Buenos-Aires plus 17,3, Algier plus 18,1, Ateny plus 18,2, Kairo plus 21,2, Rio de Janero plus 22,6, Batawja na Jawie plus 25,9, Kalkuta plus 26,2, Massana w Somalji plus 30,2.

Międzyzwiązkowa Komisja pracownicza w walce z bezrobociem.

Memorjał do władz ustawodawczych i Komunalnych.

W ciągu dwóch dni obradowała konferencja zarządów związków reprezentowanych w międzynarodowej komisji pracowniczej nad sprawą bezrobocia pracowników handlowych i biurowych.

Omawiano środki walki z bezrobociem, oraz fakty, jakie zaszły w związku z wezwaniem skierowanem przez komisję do wszystkich zrzeszeń pracowniczych w Polsce.

Zarząd związku pracowników handlowych i biurowych zwrócił się do zrzeszeń pracowników umysłowych z inicjatywą zwołania do Warszawy ogólnokrajowego zjazdu demonstracyjnego pod hasłem: „Żądamy ubezpieczenia od bezrobocia!"

Jednak na wezwanie zgłosiła się jedynie centrala związków klasowych, podczas gdy inne centrale działają samodzielnie.

Obradująca konferencja postanowiła wobec tego zwrócić się z ponownem wezwaniem do tych zrzeszeń, by prowadziły wspólną akcję.

Następnie przyjęto rezolucję, z których jedną wysłano do posłów robotniczych, komisji ochrony pracy i marszałka sejmu, a drugą do prezydjum rady miejskiej i magistratu.

Rezolucja wysłana do posłów brzmi jak następuje:

„Odbyta w dniu 24 czerwca r. b. konferencja zarządów związków pracowniczych, reprezentująca ogół zrzeszonych pracowników m. Łodzi, zakłada uroczysty protest przeciwko pominięciu pracowników umysłowych w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Konferencja uznaje takie pominięcie za akt niczem nieusprawiedliwionego zignorowania najistotniejszych spraw i potrzeb pracowników i domaga się od ciał ustawodawczych skorygowania ustawy w ten sposób, iżby obejmowała wszystkich, bez wyjątku, pracowników i zarówno pracujących fizycznie, jak i umysłowo. Równocześnie konferencja domaga się od rządu niezwłocznego wyasygnowania odpowiednich funduszów na cele niesienia doraźnej pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym".

Do magistratu wysłano następującą rezolucję:

„Konferencja zarządów wszystkich zrzeszeń pracowniczych, działających na terenie m. Łodzi, odbyta dnia 24 czerwca r. b. domaga się od rady miejskiej i magistratu m. Łodzi utworzenia miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym z udziałem przedstawicieli zrzeszeń pracowniczych, względnie dokooptowania tych przedstawicieli do ew. już powstałego komitetu i wyasygnowania odpowiednich sum na cele niesienia doraźnej pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Następnie postanowiono urządzić „tydzień dla bezrobotnych", podczas którego urządzone zostaną różne imprezy i zbiórki na rzecz bezrobotnych.

W celu otrzymania danych liczbowych co do ilości bezrobotnych pracowników, zwrócił się związek do wydziału statystycznego magistratu i odpowiednią ankietę przesłał wszystkim związkom przemysłowców, którzy mają wykazać ilość zatrudnionych pracowników na pierwszy dzień stycznia, kwietnia i lipca.

Ponieważ jednak nie wszyscy pracownicy zatrudnieni są w tych związkach, zwrócono się również do kasy chorych, by na podstawie swej kartoteki ułożyła podobną statystykę.

Jednak wykazane przez kasę chorych liczby zatrudnionych, a właściwie ubezpieczonych pracowników umysłowych, a mianowicie w styczniu 6455, w kwietniu 5488 i w czerwcu — 3226 są dalekie od rzeczywistości, gdyż Łódź posiada przeszło 25 tysięcy pracowników umysłowych.

Obecnie związek rozpoczyna wielką akcję, zmierzającą do rejestracji bezrobotnych, w celu okazania im jaknajdalej idącej pomocy materjalnej. (b)

Coś się popsuło w państwie P. A. S. T'a.

—o—

Zatarg na tle redukcji monterów.

W swoim czasie telefony przejęte zostały przez „Cedergren", przyczem rząd zatrzymał dla siebie udziały w akcjach.

W umowie tow. „Cedergren" zobowiązało się rozszerzyć sieć telefoniczną, szczególnie w Łodzi i dla Łodzi wyznaczono 600 tys. złotych na zamianę drutów nadpowietrznych na kabel podziemny.

Dyrekcja telefonów łódzkich w myśl tej umowy zużyła 300 tys. złotych, które przypadały na nią i zwróciła się do rządu o dalsze 300 tys. złotych, które miał wnieść rząd.

Ponieważ rząd oświadczył, iż sumy tej nie da, roboty w Łodzi zostały przerwane i w konsekwencji zwolniono z pracy 60 monterów, zatrudnionych przy przeprowadzeniu nowych kabli.

Wobec zażalenia wniesionego przez zredukowanych monterów do związku, przedstawiciel o. k. z. z. p. Łatkowski, zwrócił się do dyrektora telefonów miejskich, w celu interwencji, by nie zwiększać ilości bezrobotnych.

P. dyrektor Ulejski wskazał, iż stan robót w Łodzi jest fatalny, gdyż podjęto je w różnych punktach jednocześnie, licząc na przyobiecany udział rządu.

Gdyby zarząd telefonów przewidział, iż pieniędzy tych nie otrzyma, przeprowadzałby prace jedynie w centrum miasta, gdy tymczasem obecnie zapoczątkowano ją w kilku miejscach, bez możności jej wykończenia.

Wreszcie p. dyrektor Ulejski wskazał iż nic pomóc nie może, gdyż sprawa ta zależną jest w zupełności od rządu.

W związku z tem zarząd klasowego związku telefonistów postanowił wysłać do Warszawy delegację, która łącznie z posłami robotniczymi interwenjować będzie u rządu, by nie pozbawiać robotników pracy, a temsamem w dalszym ciągu prowadzić rozpoczęte prace. (b)

O unormowanie stosunków P. A. S. T'a z miastem

W piątek, dnia 27 b. m. odbyła się w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego konferencja z udziałem przedstawicieli polskiej akcyjnej spółki telefonicznej i dyrektora telefonów łódzkich, Ulińskiego, na której rozpatrywano sprawę zakładania nowych instalacji telefonicznych oraz sprawę robót ziemnych przy zakładaniu kabli telefonicznych.

Przedstawiciele P.A.S.T. wskazali cały szereg przyczyn, dla których nowe instalacje telefoniczne, zwłaszcza na krańcach miasta, zakładane są ze znacznem opóźnieniem. W związku z tem przedstawiciele P.A.S.T. zobowiązali się złożyć odpowiedni memorjał do władz, celem usunięcia napotykanych trudności. Zarząd miejski ze swej strony poczyni starania, aby przedsiębiorstwo uzyskało niezbędne ułatwienia, umożliwiające mu wywiązanie się z podjętych zadań.

Następnie omawiano sprawę unormowania stosunków między magistratem a przedsiębiorcami, wykonywującemi roboty ziemne przy zakładaniu kabli telefonicznych oraz egzekutywy wobec wspomnianych przedsiębiorstw w wypadku niewykonywania robót w określonych terminach. Po szczegółowej dyskusji postanowiono opracować w porozumieniu z przedstawicielami magistratu odpowiedni regulamin, który położy kres dotychczasowym chaotycznym stosunkom w tej dziedzinie.

Prawo i życie.

—::—

Echa święta 1-go maja.

Po przesłuchaniu oskarżonych rozpoczęto badanie świadków, po większej części funkcjonarjuszy urzędu śledczego.

Zeznawali oni odnośnie do wszystkich podsądnych, iż widzieli lub słyszeli ich podczas manifestacji, udawadniali udział ich w inkryminowanem im przestępstwie.

Szerszych wyjaśnień udziela sądowi p. podkomisarz Bartel, pod którego kierownictwem prowadzone było śledztwo.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabiera głos prokurator Markowski, który w dłuższem przemówieniu, omówiwszy punkt po punkcie przestępstwa inkryminowane oskarżonym, domagał się surowej kary dla podsądnych.

Z obrońców przemawiał pierwszy adw. Duracz, z Warszawy.

Mówca zaznacza na wstępie, iż nie zgadza się z zdaniem prokuratora, iż oskarżonym dobrze się wiodło w więzieniu gdyż nie wygląd zewnętrzny może o tem decydować.

Przechodząc do meritum sprawy, obrońca przypomina cały szereg manifestacji i zaznaczył, iż podburzające okrzyki wnosił jeden człowiek, a inni tylko powtarzali, prawie przy każdym z oskarżonych znajdowało się kilku funkcjonarjuszy defenzywy.

Również oświadcza obrońca, iż nie widzi obrazy w okrzyku: „Niech żyje Trocki, lub Lenin"! tak samo, jak nie byłoby obrazy w okrzyku: „Niech żyje Ferdynand rumuński!" Na tych okrzykach państwo nie traci, więc też podsądni nie mogą być za nie karani.

Adw. dr. Brajter z Warszawy przypomniał sądowi demonstracje w Krakowie, zdążające do oderwania Galicji od Austrji, jednak demonstrantów nikt nie aresztował.

Również okrzyki, „za Polską robotniczą" nie są karygodne, gdyż konstytucja nie wyjaśnia nam, iż Polska ma być kapitalistyczną lub inną.

Adw. Kempner opowiadał, jak rodzice oskarżonych z płaczem przychodzili do niego, by ratował ich dzieci, które od kilkunastu miesięcy już siedzą w więzieniu.

Śledztwo nie wykazało nic, coby uprawniało defenzywę do aresztowania klijentki obrońcy, która liczy obecnie 16 lat.

W końcu obrońca wzywa sąd, by nie łamał życia oskarżonej i pozwolił jej dalej kształcić się pod okiem rodziców.

Adw. Dobranicki, obrońca oskarżonego Szlamowicza, który nawet po polsku mówić nie umie, dowodzi, iż klijent jego nie mógł brać jakiegokolwiekbądź udziału w manifestacji, wobec czego prosi o uniewinnienie.

Adw. Opaliński również dowodził niewinności oskarżonego Pasierbiaka i prosił o uniewinnienie go.

Po przemówieniach obrońców sąd zarządził przerwę, po której rozpoczęła się narada. (b)

WYROK.

Po naradzie sąd o gdz. 5 po południu ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali Adolf Chaim Arno, Zajk Rasz, Ryszard Odrowicz, Motel Tran po 1½ roku więzienia, Stefan Przybylski, Estera Berlińska — po 1 roku i 3 miesiące twierdzy, Franciszek Buczyński, Chaim Tadelis, Chaim Birnbaum, Majer Ginsberg, Mordka Zylberberg, Chaim Szeps, Henoch Zelcer — po 3 miesiące więzienia, Róża Frajdenrajch i Dawid Judkiewicz—uniewinnieni.

—XX—

Fabrykanci wody z bombelkami paskują.

Odział walki z lichwą, stwierdziwszy, iż fabrykanci wód gazowych i sklepikarze pobierają zbyt wygórowane ceny za wodę sodową, pociągnął do odpowiedzialności karnej za uprawianie lichwy kilkadziesiąt osób. W związku z akcją tą odbyła się konferencja urzędu z przedstawicielami fabrykantów i kupców pod przewodnictwem d-ra Grabowskiego, na której stwierdzono, iż firma Ansztadt i firma Lurje pobierają za kwas węglowy w stosunku do cen przedwojennych prawie że trzykrotnie wyższą cenę, gdyż jeden cylinder kwasu węglowego kosztował przed wojną najwyżej dwa ruble, czyli obecnych pięć złotych, gdy dziś powyższe firmy pobierają za kwas węglowy 13 zł. 60 gr. Ten anormalny stosunek jest przyczyną wysokich cen za wodę gazową. Okoliczność ta bynajmniej nie wyklucza tego, że fabrykanci za wodę sodową pobierają wygórowane ceny, bo pobieżna kalkulacja przeprowadzona przez d-ra Grabowskiego wykazała, iż fabrykanci wód ze swoich przedsiębiorstw ciągną zyski nie współmierne do cen kosztów własnych.

Wreszcie stwierdzono, że sklepikarze wprost oszukują ludność przez to, iż podają wodę w zbyt małych szklankach i wskutek tego ciągną lichwiarskie zyski.

Aby temu wszystkiemu zapobiec, postanowiono na powyższej konferencji, iż fabrykanci w najbliższych dniach przeprowadzą rewizję swoich kalkulacji, i że już teraz należy w detalu zniżyć ceny. W myśl uchwały konferencji będą obecnie obowiązywać w handlu wodą gazową następujące ceny: szklanka wody sodowej wagi netto 20 dkg. — 7 gr., (dotychczas 8 gr.), szklanka wody z sokiem zwyczajnym — 15 gr., (dotychczas 17 gr.), z sokiem malinowym — 18 gr. (dotychczas 25 gr.), syfon wody sodowej 20 gr., (dotychczas 22 gr.).

Postanowiono również w najbliższych dniach przeprowadzić kontrolę we wszystkich miejscach sprzedaży, czy one stosują się do powyższych cen i czy posiadają szklanki wymiaru normalnego.

Niestosowanie się do powyższych cen będzie karane z ustawy o walce z lichwą. (p)

Wiadomości sportowe

—::—

ECHA ZAWODÓW KONSTANTYNOPOL — KRAKÓW.

Zawody piłki nożnej Kraków — Konstantynopol, które się odbyły dnia 26 b. m. w Krakowie przyniosły zasłużone zwycięstwo Krakowowi, chociaż goście grali znakomicie.

Gra bardzo ładna z przewagą Krakowa do przerwy. Po przerwie gra otwarta.

W dziesiątej minucie po przerwie sędzia dyktuje rzut z korneru przeciw gościom. Piłkę podaje Szperling Chruścińskiemu, który zdobywa pierwszą bramkę.

W 27-ej minucie sędzia dyktuje karny przeciw gościom, z którego Szperling strzela gola.

Styczeń został skontuzjowany i miejsce jego zajął Strycharz.

Drużyna Konstantynopola przedstawia się bardzo korzystnie.

Z Krakowa wyróżnili się Chruściński, Szperling, Fryc i Pychowski.

Sędziował p. Iwancis z Budapesztu.

Publiczności około 6 tysięcy osób.

WYJAZD POLSKIEJ EKSPEDYCJI DO PARYŻA.

Wczoraj o godz. 11 min. 45 wiecz. wyruszyła polska ekspedycja lekkoatletyczna do Paryża.

Ekspedycja składa się z 14 zawodników i 2 kierowników.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

Aczkolwiek ze względu na przeżywany kryzys magistrat m. Łodzi nie może wykonać w obecnym sezonie budowlanym rozbudowy gmachu galerji sztuk według pierwotnego planu, to jednak rada miejska w głębokiem zrozumieniu stworzenia nowej placówki kulturalnej wyasygnowała 27,000 zł. na natychmiastowe wykonanie części projektu rozbudowy. W miesiącu sierpniu będzie już oddana do użytku galerji jedna hala wraz z prowizorycznym przedsionkiem. Obecna wystawa „Grupy IV", ze względu na swój wysoki poziom artystyczny, wzbudziła nietylko najżywsze zainteresowanie wśród znawców zwiedzających licznie wystawę, ale też naprzekór panującym stosunkom, wystawione prace znajdują chętnych nabywców. Między innemi przepiękny krajobraz St. Podgórskiego „Śnieg w słońcu" został zakupiony dla jednego z berlińskich kolekcjonistów i w tych dniach odesłany będzie zagranicę. To też żądni zapoznania się z tem dziełem oglądać je będą mogli tylko do niedzieli włącznie.

„REPUBLIKA" Łódź 28 czerwca 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 28 czerwca 1924

Problem płac robotniczych w przemyśle włókienniczym

Sanacja skarbu, przeprowadzona kosztem wysiłków całego społeczeństwa przyniosła nam straszliwy kryzys, w którego żelaznych kleszczach dusi się przemysł polski. Grozę sytuacji potęguje inercja rządu, który jak to wynika z czwartkowych przemówień ministra Kiedronia na plenum sejmu — nie potrafił stanąć na wysokości zadania. Nie chodzi tu już bowiem o te lub inne mniej lub więcej udatne posunięcia ministerstwa przemysłu i handlu, pokreślić należy natomiast zupełny brak programu w dziedzinie polityki przemysłowej.

Z tego więc względu ze strony czynników miarodajnych nie wysuwa się zupełnie pozytywnych i konkretnych projektów przyjścia z pomocą przemysłowi, pozostawiając to całkowicie przemysłowcom samym.

Od czasu do czasu w oficjalnym komunikacie lub wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi urzędowej agencji usłyszeć możemy o konieczności zniżki kosztów produkcji, o niezbędnych inwestycjach i o zniżce płac roboczych.

Zwłaszcza ta ostatnia kwestja jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, ale w rzeczywistości sprawa ta przedstawia się nieco inaczej, niż to oficjalni przedstawiciele ministerstwa sobie wyobrażali.

Zagadnienie to stało się jednym z najbardziej aktualnych problemów z chwilą stabilizacji i zmienionych warunków produkcji.

Rozważając bowiem tę subtelną bądź ...n bądź kwestje, dojść musimy do wnio... że obniżenie kosztów produkcji mu... ...ać w kilku kierunkach.

... pierwszym rzędzie należy zwięk... do możliwego maksimum wydajność ...y robotników, co da się osiągnąć je... przez zawarcie ze związkami za... ...owemi specjalnych umów. Zrozumia... więc jest fakt, że przemysłowcy win... bezwzględnie zainicjować dyskusje w ...ej sprawie, do czego dotąd nie objawiają zbytniej chęci.

Płace obecne muszą pozostawać w stosunku określonym przez wzrost kosztów utrzymania w złocie do kosztów przedwojennych, oraz zarazem uwzględniać minimalną wysokość zarobków w zagranicznych przemysłach konkurencyjnych.

Z drugiej strony zrozumiałem jest, że polityka przemysłowa musi być ściśle przystosowana do zdolności konkurencyjnych przemysłów zagranicznych, a zwłaszcza o ile chodzi o ogólną ilość godzin pracy rocznie.

W przemyśle włókienniczym problem płac przedstawia się nieinaczej. Wydajność pracy jest nie mniejsza niż przed wojną, a stan ten jest de facto niczem nieuzasadniony. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że z wyjątkiem pewnej nielicznej grupy robotników podwórzowych i przędzarzy selfaktorowych, płace dzienne za 46 godz. tydzień pracy odpowiadają wzrostowi kosztów utrzymania, który w stosunku do r. 1914 wynosi około 25 proc.

W sprawach tych bardzo odbiegliśmy od norm przedwojennych: przed wojną pracowała Łódź 2912 godzin w roku, obecnie zaś — 2300 godzin.

Wynika więc już stąd podrożenie robocizny o 31 proc., a należy tu wziąć pod uwagę podrożenie wywołane spadkiem wydajności, co wynosi około 25 proc.

W ten sposób w porównaniu z najmniej groźnymi konkurentami posiadamy robociznę od 29 — 69 proc. droższą.

Postawienie sprawy płac roboczych w sposób zasadniczy może doprowadzić do rozwiązania tego palącego problemu. Naturalnie zrozumiałą jest rzeczą, że rozwiązanie tej sprawy możliwe jest przy lojalnej współpracy i wykazaniu dobrej woli obu stron.

Dotychczasowe warunki produkcji są niezdrowe i należy jaknajszybciej przystąpić do ich dokładnego zanalizowania i zreformowania.

Problem płac musi być postawiony w sposób zasadniczy.

Observer.

—xx—

Zmiana taryfy celnej.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W dniach najbliższych zostanie ogłoszona i po upływie 15 dni od dnia ogłoszenia zacznie obowiązywać nowa taryfa celna, różniąca się znacznie od taryfy dotychczas obowiązującej.

Dokonane zmiany w stawkach celnych dążą w dwóch kierunkach: do zróżniczkowania taryfy pod względem gatunkowym i przystosowania stawek celnych do współczesnej oraz przewidywanej w najbliższej przyszłości sytuacji gospodarczej kraju.

Dawna taryfa celna obejmowała około tysiąca artykułów, wprowadzana w życie obecnie zawiera około 1,600. Daje to między innemi Polsce odpowiednią pozycję w rokowaniach z innemi państwami co do traktatów handlowych i przy przyznawaniu ustępstw równowartościowych wzamian za ulgi celne przyznawane przy imporcie naszych towarów do tych krajów.

Decyzja rządu co do wysokości stawek celnych zapadła po przygotowaniu wniosków przez komisję taryfowo celną przy ministerstwie przemysłu i handlu, złożoną z przedstawicieli sfer gospodarczych. Komisja ta zaproponowała — jak wiadomo — znaczne podwyższenie ceł na artykuły przemysłowe, wprowadzając jednocześnie cła zbożowe. Komitet ekonomiczny rady ministrów nie podzielił jednak tych zapatrywań co do szeregu artykułów. Nowa taryfa celna nie zawiera ceł zbożowych, a nadto znacznie redukuje cło do artykułów przemysłowych, mających znaczenie podstawowe dla kosztów utrzymania lub dla całości produkcji krajowej, które dzięki temu nie stracą zdolności konkurencyjnej z wyrobami zagranicznemi, tam jedynie gdzie stwierdzono znaczną różnicę cen, zniżono stawki celne aby zmusić wytwórczość krajową do rewizji swych kalkulacji obniżki cen i wzmożenia dzięki temu eksportu.

Zaznaczyć należy, iż taryfa celna jest maksymalna i że otwarta jest możność dalszego redukowania efektywnych stawek bądź na mocy układów z innemi państwami, bądź w drodze jednostronnych ulg celnych, a to celem umożliwienia Polsce wzięcia żywego udziału w wymianie międzynarodowej i osiągnięcia płynących stąd korzyści zarówno gospodarczych jak i politycznych.



Kredyty rządowe dla przemysłu.

Przemysł włókienniczy otrzymał tylko 4.167.000 zł.

Warszawa, 27 czerwca.

Agencja Wschodnia.

Dowiadujemy się, że Bank gospodarstwa krajowego rozdzielił już większość sum, przeznaczonych przez rząd dla przemysłu i rolnictwa, z trzymiesięcznym terminem. Procent, pobrany od udzielonych kredytów, wynosi 1,75 proc., z tego 1 proc. otrzymuje rząd, 0,5, proc. bank żyrujący, a pozostała 0,25 Bank gospodarstwa krajowego.

Przemysł górniczy otrzymał 2,600,000 złotych, hutniczy 7,290,000, huty szklane 143,000, przemysł chemiczny 1,232000 papierniczy 3,415,000, metalowy 3 milj. 18,000 tys., drzewny 452,00o, garbarski 371,000, budowlany 597,ooo, firmy wydawnicze 289,000, włókienniczy 4,167,000 cukrowniczy 5 miljonów, przemysł rolniczy 187,300 inne gałęzie przemysłu 606,500 złotych.

Wykazem tym nie są objęte pożyczki udzielone rolnictwu na kresach wschodnich i zachodnich. Ogólna suma przyznanych pożyczek wynosi 35 miljonów złotych.

***

Dowiadujemy się, że rząd wyasygnował 2 miljony złotych na kredyty budowlane, za pośrednictwem Banku gospodarstwa krajowego.

Wiadomości gospodarcze.

STOSUNKI HANDLOWE Z AUSTRALJĄ.

Konsulat generalny Rzeczplitej polskiej w Sydneju zorganizował w swoim czasie spółkę handlową „Polono - australian Company Ltd.", mającą na celu przywóz wszelkich produktów i towarów z Polski oraz zakup na rachunek przemysłowców polskich potrzebnych im surowców. Wskutek akcji tej spółki w listopadzie r. z. przybyła do Australji pierwsza partja towaru polskiego, który natychmiast rozprzedano tak, że okazała się pitrzeba nowego zamówienia.

Przedsięwzięto również kroki w sferach przemysłu włókienniczego w Łodzi w sprawie nawiązania stałych stosunków z Australją.

AKCJE BANKU POLSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna

Warszawa, 27 czerwca.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik, że akcje Banku Polskiego mogą być przyjmowane jako wadja i kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy kontraktach ze skarbem państwa, oraz jako akcje, składane do depozytów instytucji rządowych w wysokości 75 proc. wartości nominalnej Zarządzenie to wydane zostało na czas do 31 grudnia 1924 r.



GOTÓWKA

Dolary 5.18 i pół.

CZEKI.

Belgja 23.93.
Holandja 195.21.
Londyn 22,47 —22,42
Nowy York 5,18 ipół
Paryż 27,46
Szwajcarja 92,09
Wiedeń 7,30
Włochy 22,43
Miljonówka 0,52 — 0,53
Bony złote 0,76 — 0,75 — 0,77
Pożyczka 8-proc. 7,20
Pożyczka dolarowa 2,50
Tendencja mocniejsza.

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZ.

Warszawa, 27 czerwca.

Dolary 5,24 i pół
Londyn 22,45

Tendencja bez zmiany, dla akcji wstrzymana.

Cegielski 0,50
Zieleniewski 8
Parowozy 0,32
Nafta 1,90
Bank spółek zarobkowych 3,80
Bank dla handlu i przem. 1,50
Starachowice 2,35
Rudzki 1,15
Węgiel 3,70
Ostrowice 6,05
Bank Handlowy 5,15
Modrzejów 4,85
Bank Zachodni 1,55
Kijewski 0,21
Puls 0,35
Wildt 0,20
Siła i światło 0,53
Cukier 3,40
Żyrardów 56,75
Haberbusch 5,90
Spiess 1,15

Giełdy zagraniczne.

Londyn, 27 czerwca.

Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 433,31
Francja 81 95
Belgja 94 00
Szwajcarja 24.39 i pół

Paryż, 27 czerwca.

Zamknięcie giełdy.
Londyn 81 94
Nowy Jork 18,91
Belgja 87,10
Włochy 81,80
Szwajcarja 335,75
Wiedeń 26,65

Zurych, 27 czerwca.

Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 563 i jedna ćwierć
Londyn 24,41
Paryż 29 85
Wiedeń 0,0079 i trzy ósemki

WIECZORN. POGIEŁDA ZURYCHSKA

Polska Agencja Telegraficzna.

Zurych, 27 czerwca.

Nowy Jork i Londyn bez zmiany.
Paryż 29,80

Akcje.

Bank Dyskontowy 5.
Bank Handlowy 5.15—5.10.
Bank dla H. i P. 1.30—1.50.
Bank Kredytowy 1.95—1.05
Bank Przem. Lwów 0.26.
Bank Zachodni 1.50—1.55.
Bank Zw. Spółek 3.65—3.80
Bank Zw. Ziemian 0.30.
Węgiel 3.60.
Przem. N. 0.50—0.52—0.5[illegible]
Nobel 1.65.
Rylscy 0.15.
Cegielski 0.49.
Fitzner 3—3.20—3.30.
Lilpop 0.53.
Modrzejów 4.85—4.60.
Norblin 0.44—0.46—0.45.
Konopie 0.65—0.63.
Żyrardów 56—50.
Ostrowiec 6.15—5.95—6.10.
Parowozy 0.30—0.33—0.32.
Pocisk 1.50—1.40.
Rohn 5 0.30.
Rudzki 1.15.
Starachowice 2.30—2.35—2.3
Ursus 1.12—1.10—1.11.
Zieleniewski 7.90.
Borkowski 0.92—0.90—0.91
Kijewski 0,20—0,21
Puls 0,35
Spiess 0,95
Wildt 0,16—0,20
P.T.E. 0,17
Chodorów 4—3,90
Czersk 0,58—0,57
Częstocice 1,60
Gosławice 1,40—1,60—1,50
Michałów 0,47—0,25—0,50
Cukier 3,40—3,15—3,30
Łazy 0,10—0,12
Jabłkowscy 0,19—0,20
Skóry 0,16—0,18
Żegluga 0,21
Ćmielów 0,60
Haberbusch 5,60—5,65
Klucze 0,40
Spirytus 1,12—1,15.
Ostrowiec 1,40
Tendencja naogół słaba.

Klasyczne derby na torze angielskim w Ipsom.



Na prawo w medaljonie koń lorda Derby, który wygrał wyścig.

Deficyt budżetowy w latach 1922 i 1923

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Zestawienie wpływów i wydatków państwowych w latach ubiegłych wykazują, iż w roku 1922 budżet państwowy po przerachowaniu na złote zamknięty został deficytem 266 miljonów złotych, budżet zaś w roku 1923 deficytem 597 miljonów złotych.

W roku 1922 w związku z pobraniem nadzwyczajnej daniny państwowtj jeden tylko miesiąc kwiecień wykazał nadwyżkę wpływów nad wydatkami w kwocie 0,5 miljonów złotych, miesiąc marzec dał deficyt jednego miljona złotych, luty 14 miljonów złotych. W pozostałych miesiącach tego roku deficyt wahał się od 21 do 43 miljonów złotych i przeciętnie miesięcznie wynosił 22 miljony złotych.

W roku 1923 deficyty miesięczne wahały się od 26 do 94 milionów złotych i przeciętnie miesięcznie stanowiły 49 miljonów złotych.

W roku bieżącym deficytem zamknięto jedynie pierwsze dwa miesiące, co zresztą było przewidywane w związku z zobowiązaniami, pozostawionemi do uregulawania z roku ubiegłego. Rozpoczęta w lutym właściwa sanacja skarbu daje od marca przewyżkę dochodów nad wydatkami (w marcu 8 miljonów złotych, w kwietniu 15 miljonów złotych), a nadto znaczną pozostałość kasową zapewnia skarbowi wpływ z pożyczek wewnętrznych, które bez bonów podatkowych dały skarbowi netto do końca maja około 24 miljonów złotych po potrąceniu wydatków na wykup pożyczek wewnętrznych. Ponadto skarb państwa posiada nienaruszony wpływ z pożyczki włoskiej w sumie 80 milionów złotych.

Premjowa pożyczka dolarowa.

O zainteresowaniu się premjową pożyczką dolarową świadczy to, iż w ciągu bieżącego miesiąca oddziału Banku Polskiego i banki prywatne sprzedały 275 tysięcy obligacji premjówki dolarowej to jest prawie tyle, ile poprzednio sprzedano w ciągu całego kwartału. Ponieważ w ostatnich dniach przed ciągnieniem popyt na obligacje wzmógł się jeszcze bardziej, szybkie pokrycie całej pożyczki jest zapewnione. W bankach warszawskich np. do sprzedaży pozostaje jedynie 9.900 obligacji.

Ciągnienie premji w ogólnej sumie 115 tysięcy dolarów (w tem 2 premje po 40 tys. dolarów) odędzie się w dniu 1 lipca r. b. publicznie. Wypłata wygranych odbędzie się niezwłocznie za pośrednictwem oddziałów Banku Polskiego.

8 proc. pożyczka konwersyjna.

W związku z zapowiedzią wypuszczenia 8 proc. pożyczki konwersyjnej wyjaśniamy, iż konwertowanie 8 proc. pożyczki złotej z 1922 r. odbywać się będziet w sposób następujący: 1) część obligacji i kuponów, opiewająca na złote polskie będzie obliczona według równowartości złotego jako polskiej jednostki monetarnej, sposób zaś obliczenia tej równowartośc określi specjalne rozporządzenie ministra skarbu; 2) część markowa obligacj wraz z kuponem bieżącym będzie przeIchowana na złote wedle kursu 100,000 marel. — 1 złoty, przyczem nastąpi przeterminowa spłata tej pożyczki. Termin określi rozporządzenie ministra skarb.

LICYTACJA.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 7 lipca 1924 r. o godz. 10-tej rano w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej Nr. 12 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do L. Engelmana oszacowanych na Zł. 115.— składające się z kredensu dębowego, koloru ciemnego, maszyny do szycia „Singera" oraz kredensu małego oszklonego na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od godz. 9-ej do 1-ej po poł. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczańska Nr. 225).

Łódź, dnia 24 czerwca 1924 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI
(—) Inż. L. Szuster.
p. o. Dyrektor
(—) Dr. Ed. Giebartowski.
Komisarz.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi poszukuje placów budowlanych do nabycia. Oferty składać należy do Wydziału Budownictwa — Plac Wolności № 14, II piętro — z podaniem obszarów, ceny, położenia i stanu hipotecznego.

Łódź, dn. 23 czerwca 1924 roku.

Prezydent m. Łodzi
(—) **M. Cynarski.**

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej № 5 ogłasza, że w dniu 4 lipca 1924 roku od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej pod № 27, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: mechanicznych krosien firmy Selv[illegible] Unger i S-ka oszacowanych na 1000 [illegible]p.

Łódź, dnia 11 czerwca 1924 r[illegible].

Komornik TEOFIL [illegible]ANISZ.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowska № 51, ogłasza, że w dniu 11 lipca 1920 roku, od godz 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod № 39, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: manufaktury firmy Szperling i Herszenberg oszacowanych na 130 złp.

Łódź, dnia 27 czerwca 1924 roku.

Komornik TEOFIL STANISZ.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej № 51, ogłasza, że w dniu 4 lipca 1924 roku, od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Al. I Maja pod № 36, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: mebli — Szmula Rozentala, oszacowanych na 120 złp..

Łódź, dnia 26 czerwca 1924 roku.

Komornik TEOFIL STANISZ.

Prenumerata: w [illegible]dzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote mi[illegible]ęcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Relika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ottaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach